

ECHO DĄBROWICY

GAZETA PARAFII PW. NARODZENIA NMP W DĄBROWICY

NR 1 (76)

WIELKANOC 2018



OBRZĘD ŚNIADANIA WIELKANOCNEGO

Zapalając paschał rodzinny, głowa rodziny podnosi go, mówiąc:

P. Zmartwychwstał Pan prawdziwie. Alleluja.

W. Bogu niech będą dzięki. Alleluja.

P. Z radością gromadzimy się dzisiaj w naszej wspólnocie rodzinnej, aby uroczyście świętować pamiątkę Zmartwychwstania naszego Pana Jezusa Chrystusa. Życzę wszystkim, aby pokój i radość zagościły w naszych sercach. Życzę, byśmy wszyscy byli świadkami Zmartwychwstałego Chrystusa w dzisiejszym świecie i gdziekolwiek będziemy, byśmy oznajmiali, że „Pan rzeczywiście zmartwychwstał” (Łk, 24,34). Ogarnijmy myślą i sercem wszystkich naszych krewnych i przyjaciół, żyjących i zmarłych, ogarnijmy cały świat i prośmy:

W. Ojcie nasz...

MODLITWA PRZED POSIŁKIEM

P. Módlmy się.

Z radością wysławiamy Ciebie, Panie, Jezu Chryste, który po swoim zmartwychwstaniu ukazałeś się uczniom przy łamaniu chleba.

Panie, Bądź z nami kiedy z wdzięcznością spożywać będziemy te dary, i jak dzisiaj w braciach przyjmujemy Ciebie w gościnę, przyjmij nas kiedyś jako współbiesiadników w swoim królestwie, który żyjesz i królujesz na wieki wieków.

W. Amen.

MODLITWA PO POSIŁKU

P. Uczniowie poznali Pana. Alleluja.

W. Przy łamaniu chleba. Alleluja.

P. Módlmy się.

Boże, źródło życia, napełnij nasze serca paschalną radością i podobnie jak dałeś nam pokarm pochodzący z ziemi, spraw, aby zawsze trwało w nas nowe życie, które Chrystus nam wysłużył, przez swoją śmierć i zmartwychwstanie i w swoim miłosierdziu nam udzielił. Który żyje i króluje na wieki wieków.

W. Amen

Z NAUCZANIA KOŚCIOŁA

OJCIEC ŚWIĘTY FRANCISZEK

ZMARTWYCHWSTAŁ, JAK POWIEDZIAŁ!

HOMILIA WYGŁOSZONA W WIELKĄ SOBOTĘ, 15 KWIETNIA 2017 R.

„Po upływie szabatu, o świcie pierwszego dnia tygodnia przysłała Maria Magdalena i druga Maria obejrzeć grób” (Mt 28,1). Możemy sobie wyobrazić te kroki...: typowy krok ludzi idących na cmentarz, znużony krok zażenowania, wyczerpany krok osób, które nie dają się przekonać, że w ten sposób wszystko się skończyło... Możemy sobie wyobrazić ich blade twarze, zroszone łzami...

I pytanie: jak to możliwe, że Miłość umarła?

W przeciwieństwie do uczniów, są tam kobiety – tak jak towarzyszyły ostatniemu tchnieniu Mistrza na krzyżu, a dalej Józef z Arymatei, aby Go pochować; dwie kobiety, które potrafią nie uciekać, potrafią wytrwać, zmierzyć się z życiem, takim, jakim jest, i znieść gorzki smak niesprawiedliwości. I oto one, przed grobem, między cierpieniem a niezdolnością do utraty nadziei, do pogodzenia się z tym, że wszystko zawsze musi tak się kończyć.

A jeśli wysilimy naszą wyobraźnię, to w obliczu tych kobiet możemy odnaleźć twarze wielu matek i babć, twarze dzieci i ludzi młodych, znoszących ciężar i ból wielkiej niehumanitarnej niesprawiedliwości. Widzimy odzwierciedlone w nich twarze tych wszystkich, którzy idąc przez miasto, odczuwają cierpienie nędzy, cierpienie z powodu wyzysku i handlu ludźmi. Widzimy w nich również twarze tych, którzy doświadczają pogardy, bo są imigrantami, bez ojczyzny, domu, rodziny; twarze tych, których wzrok ujawnia samotność i opuszczenie, bo mają zbyt szorstkie dłonie. Odzwierciedlają one oblicze kobiet, matek, które płaczą widząc, że życie ich dzieci jest pogrzebane pod ciężarem korupcji, która odbiera prawa i podkopyje wiele aspiracji, w codziennym egoizmie krzyżującym i grzebiącym nadzieje wielu,



pod paraliżującą i jałową biurokracją, nie pozwalającą na zmianę stanu rzeczy. W ich bólu, mają one oblicze tych wszystkich, którzy idąc przez miasto, widzą godność ukrzyżowaną.

W obliczu tych kobiet jest wiele twarzy, być może znajdziemy twoją twarz i moją. Podobnie jak one, możemy czuć się pobudzeni, by iść, a nie godzić się z tym, że wszystko zawsze musi tak się kończyć. To prawda,

nosimy w naszym wnętrzu obietnicę i pewność wierności Boga. Ale także nasze twarze mówią o ranach, mówią o wielu niewiernościach – naszych i innych osób – mówią o przegranych próbach i bitwach. Nasze serce wie, że sytuacja może wyglądać inaczej, jednakże niemal nie zdając sobie z tego sprawy, możemy się przyzwyczaić do współistnienia z grobem, do współistnienia z frustracją. Co więcej, możemy dojść do przekonania, że jest to prawo życia, znieczulając się ucieczkami, które jedynie gaszą nadzieję, jaką Bóg złożył w naszych rękach. Takie są często nasze kroki, takie jest nasze podążanie, podobne do tych kobiet, podążanie między pragnieniem Boga a smutną rezygnacją. Umiera nie tylko nasz Nauczyciel: wraz z Nim umiera również nasza nadzieja.

„A oto powstało wielkie trzęsienie ziemi” (Mt 28, 2). Nagle kobiety te doznały silnego uderzenia, coś i ktoś wstrząsnął grunt pod ich nogami. Po raz kolejny ktoś wyszedł im na spotkanie i powiedział: „Nie lękajcie się”, ale tym razem dodając: „zmartwychwstał jak powiedział”. Taka jest właśnie wieść, jaką obdarowuje nas ta Święta Noc z pokolenia na pokolenie: Nie lękajmy się bracia, bo zmartwychwstał, jak powiedział!. „Życie rozdarte, zniszczone, unice-



Z NAUCZANIA KOŚCIOŁA

stwione na krzyżu ponownie się zbudziło i pulsuje na nowo” (por. R. GUARDINI, Bóg, Nasz Pan Jezus Chrystus, Osoba i życie, Warszawa 1999, s. 399). Puls serca Zmartwychwstałego Chrystusa daje nam siebie jako dar, jako prezent, jako perspektywę. Puls serca Zmartwychwstałego jest tym, co zostało nam dane i co mamy z kolei dawać innym jako przemieniającą moc, jako zaczyn nowej ludzkości. Poprzez zmartwychwstanie Chrystus nie tylko odwalił kamień z grobu, ale chce także rozbić wszystkie przeszkody zamykające nas w naszych jałowych pesymizmach, w naszych wyrachowanych światach koncepcji, które oddalają nas od życia, w naszych obsesyjnych poszukiwaniach bezpieczeństwa i bezgranicznych ambicjach, zdolnych do igrania godnością innych osób.

Kiedy arcykapłan, przywódca religijni we współpracy z Rzymianami wierzyli, że wszystko można wyliczyć, kiedy sądzili, że ostatnie słowo zostało wypowiedziane, i że do nich należało jego ustalenie, Bóg wtargnął, aby wyrzucić do góry nogami wszystkie kryteria, a tym samym zaoferować nową szansę. Bóg po raz kolejny wychodzi nam na spotkanie, aby ustanowić i umocnić nowy czas, czas miłosierdzia. To właśnie jest obietnicą od zawsze zarezerwowaną, oto jest zaskakujący gest Boga dla swego wiernego ludu: raduj się, bo twoje życie kryje załóżek zmartwychwstania, ofertę życia, które cze-

ka na przebudzenie.

Oto właśnie ta noc wzywa nas do głoszenia wieści: uderzenia serca Zmartwychwstałego, Chrystus żyje! Właśnie to zmieniło krok Marii Magdaleny i drugiej Marii: to właśnie sprawia, że wyruszyły pospiesznie i pobiegły, aby oznajmić to Jego uczniom (por. Mt 28, 8). To właśnie sprawia, że powracają do swoich kroków i swoich spojrzeń; powracają do miasta, aby spotkać się z innymi.

Jak z nimi weszliśmy do grobu, tak z nimi zachęcam was, byście wyruszyli, powrócili do miasta, powrócili do naszych kroków i naszych spojrzeń. Idźmy wraz z nimi, aby głosić nowinę, idźmy... Do wszystkich tych miejsc, gdzie wydaje się, że grób miał ostatnie słowo i gdzie zdaje się, że śmierć była jedynym rozwiązaniem. Idźmy, aby głosić, dzielić się, objawić, że to prawda: Pan żyje. Żyje i pragnie zmartwychwstać w wielu twarzach, które pogrzebały nadzieję, pogrzebały marzenia, pogrzebały godność. A jeśli nie jesteśmy zdolni, aby pozwolić, żeby Duch prowadził nas na tej drodze, to nie jesteśmy chrześcijanami.

Idźmy i dajmy się zaskoczyć tą inną jutrzeńką, dajmy się zadziwić nowością, jaką może dać tylko Chrystus. Pozwólm, aby Jego czułość i miłość kierowały naszymi krokami, pozwólm, aby uderzenie Jego serca przemieniło nasz słaby puls.

Błogosławieństwa głoszone przez Jezusa (por. Mt 5, 3-12 oraz Łk 6, 20-23) są obietnicami. W tradycji biblijnej błogosławieństwa są gatunkiem literackim, zawierającym zawsze jakąś dobrą nowinę, czyli Ewangelię, którą wieńczy pewna obietnica. Błogosławieństwa nie są zatem jedynie zaleceniami moralnymi, których przestrzeganie zapewnia we właściwym czasie – zazwyczaj w innym życiu – nagrodę, czyli przyszłe szczęście. Błogosławieństwo polega raczej na wypełnianiu obietnicy skierowanej do tych wszystkich, którzy przestrzegają wymogów prawdy, sprawiedliwości i miłości. Ci, którzy zawierają Bogu i Jego obietnicom często w oczach świata jawią się jako naiwni czy dalecy od rzeczywistości.

A przecież Jezus powiedział im, że nie tylko w przyszłym życiu, ale już w tym odkryją, że są dziećmi Bożymi, i że od zawsze i na zawsze Bóg jest całkowicie z nimi solidarny. Zrozumieją, że nie są sami, bo On jest po stronie tych, którzy angażują się na rzecz prawdy, sprawiedliwości i miłości. Jezus, objawienie miłości Ojca, nie waha się złożyć ofiary z samego siebie. Kiedy przyjmujemy Jezusa Chrystusa, Boga i Człowieka, przeżywamy radosne doświadczenie ogromnego daru: jest nim udział w życiu samego Boga, czyli w życiu łaski, będącym zadatkem życia w pełni szczęśliwego.

PAPIEŻ BENEDYKT XVI

SŁOWO DO PARAFIAN



Drodzy Bracia i Siostry!

Rozpoczęliśmy we Środę Popielcową kolejny Wielki Post, który trwa w Kościele katolickim czterdzieści dni i przypomina nam te czterdzieści dni, kiedy Jezus przebywał na pustyni, przygotowując się do publicznej działalności. Był to dla Jezusa czas modlitwy i postu, rozmowy z Ojcem. Jezus jest dla nas wzorem jak należy przeżyć Wielki Post by cieszyć się autentyczną radością Zmartwychwstania Chrystusa. Bóg dopuszcza pokusy do nas, byśmy wzrastali w cnotach. Sama pokusa nie jest grzechem, dopiero gdy jej ulegamy popełniamy grzech. Chrystus swoją postawą wobec szatana, uczy nas pokonywać pokusy aby odnosić tak jak On zwycięstwo nad szatanem, złem i pokusami. To pomaga nam osiągać świętość i całkowicie zawierzyć się Bogu.

W naszej chrześcijańskiej tradycji Wielki Post jest czasem pogłębiania życia religijnego. Starajmy się jako chrześcijanie uważniej wypełniać wolę Ojca, pogłębiać swoją więź z Chrystusem i chcemy mieć udział, choćby niewielki, w wielkiej ofierze krzyża, przez którą przyszło zbawienie. W tym roku przeżywamy stulecie odzyskania niepodległości. Dziękujemy Bogu za ten dar wolności i na nowo uświadamiamy sobie, że historia naszego narodu jest związana ściśle z Chrystusem. Jak mówił na początku swego pontyfikatu Papież św. Jan Paweł II my Polacy nie możemy zrozumieć swojej przeszłości i przyszłości bez Chrystusa i Jego Matki.

Czas Wielkiego Postu daje nam okazję do pogłębienia naszej duchowej więzi z Chrystusem. W każdy piątek (dorośli, młodzież) i środę (dzieci) mamy nabożeństwo Drogi Krzyżowej. Nie zaniebujmy w niej uczestnictwa. Przychodząc na Drogę Krzyżową i rozważając Mękę Chrystusa, przybliżamy się do Niego. Bądźmy dla Jezusa Szymonem z Cyreny, św. Weroniką ocierającą Jego twarz, czy Jego Matką Maryją towarzyszącą swojemu Synowi na drodze Męki, która dała nam zbawienie.

W każdą niedzielę Wielkiego Postu wyśpiewujemy Jezusowi nasze współczucie, żal za grzechy i postanowienie poprawy w tym przepięknym, polskim nabożeństwie Gorzkich żali. Nie żałujmy czasu na to nabożeństwo, zostając kilka minut po Mszy św.

W tym czasie także odbywają się w naszej parafii rekolekcje ewangelizacyjne „Źródło” połączone z adoracją krzyża trybunalskiego z naszej Archikatedry. Jest to czas refleksji nad swoim życiem, czas pokuty i pojednania z Bogiem i bliźnimi, pogłębienia więzi z Chrystusem i umocnienia naszej wiary, Nie zaniebujmy tej okazji.

Wielki Post to także czas powrotu do wierności Prawu Bożemu i do wiernego wypełniania woli Bożej. Tym co pozwala to czynić jest nasza modlitwa. Zapytaj siebie czy i jak się modlisz? A może już zapomnieliśmy o naszej codziennej modlitwie rano i wieczorem.

Ten czas rozważania Męki Pańskiej powinien nas uwarżliwić na wierność Bożym przykazaniom. Chrystus mówi: „Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania” (J 14,15). Jak szanujemy dzień święty? Czy uczestniczę w niedzielnej i świątecznej Mszy św.? A może z błahego powodu lub po prostu z lenistwa opuszczam Msze św.? Odwracam się od Chrystusa plecami, który ofiaruje się za nas na ołtarzu w sposób sakramentalny aby nas zbawić. Może w Dniu Pańskim idę na zakupy i to jeszcze z dziećmi i gorszą je przez to? To niedzielne handlowanie trudno zrozumieć w naszej katolickiej Ojczyźnie. Gdyby katolicy uszanowali dzień święty, już dawno by pozamykano w niedzielę i święta supermarkety, bo nie opłacałoby się ich wtedy otwierać. Dużą winę za ten stan rzeczy ponoszą katolicy idący w niedzielę na zakupy. Niech ten prosty wierszyk przypomina nam o konieczności świętowania w Dniu Pańskim:

„Prawy katolik, w niedziele i święta, O mszy św., kazaniu sumiennie pamięta. Nic nie kupuje, nic nie sprzedaje, Sam nie zarabia – zarobić nie daje.”

Możemy też siebie zapytać, jak szanujemy naszych rodziców? Ile skarg wyrzywa się z piersi starego ojca czy matki na swoje dzieci, które nie pamiętają o nich i ranią ich zbolełe serca? A kolejne przykazania? Jak je wypełniamy? W Wielkim Poście jest czas aby się nad tym poważnie zastanowić.

Aby mieć udział w ofierze krzyża dobrze jest aby w Wielkim Poście podejmować różne postanowienia i wyrzeczenia. Możemy to czynić przez pogodne znoszenie swoich chorób, cierpień, braków, trudności. Możemy też postanowić sobie aby powstrzymać się albo



SŁOWO DO PARAFIAN

znacząco ograniczyć palenie papierosów, spożywanie alkoholu, zrezygnować z niektórych programów telewizyjnych, gier komputerowych, wielogodzinnego korzystania z internetu, telewizora. Natomiast w to miejsce odwiedzić znajomych chorych z rodziny, znajomych, swoich starszych rodziców lub sąsiadów.

Na koniec pamiętajmy że jest na świecie wiele zła i że szatan istnieje naprawdę i działa na zgubę naszych dusz. Największym jego sukcesem jest to, że wmówił wielu nieroztropnym ludziom, że go nie ma, że to tylko jakaś legenda lub bajka. On jest i kusi nas do złego. Nie jesteśmy jednak w walce ze złem, z grzechem sami jest z nami Chrystus, jest Jego Matka Maryja. W chwilach pokusy Oni gdy tylko ich poprosimy przyjdą nam z pomocą.

Dzieląc się radością Zmartwychwstania Pańskiego, jako Wasi Duszpasterze wraz z Ks. Dionizym i Ks. Darkiem przesyłamy Wam Siostry i Bracia najserdeczniejsze życzenia głębokich i owocnych przeżyć Tajemnic Paschalnych Chrystusa. Niech światło i moc płynące od Zmartwychwstałego Pana rozjaśniają ścieżki codzienności i prowadzą w trudach życiowych zadań. Niech Chrystus Zmartwychwstały błogosławi naszej Ojczyźnie, która obchodzi w tym roku stulecie odzyskania niepodległości. A prawda, że On żyje, że pokonał zło i śmierć., w sposób twórczy nadaje sens i wartość wszelkim poczynaniom, rodzi nadzieję, umacnia miłość i optymizm w życiu.

Wasz Proboszcz - ks. dr Jerzy Poręba
i Wikariusz - ks. mgr Andrzej Kowalczyk

Z ŻYCIA PARAFII

JASEŁKA 2018

Jak każdego roku w okresie Świąt Bożego Narodzenia, dzieci ze Szkoły Podstawowej w Płuszowicach przedstawiły w kościele jasełka dnia 21.01.2018 r. po Mszy Świętej o godzinie 11.30. Przedstawienie to było dedykowane przede wszystkim babciom i dziadkom w dniu ich święta.



Tym razem byli to uczniowie z klas I-III, którzy ze względu na panującą gripę wielokrotnie wymieniali się wzajemnie na próbach, a niektórzy nauczyli się roli w ciągu 2 dni. Dla wielu młodych „aktorów” był to pierwszy w życiu publiczny występ przy mikrofonie.

Pozornie proste teksty recytowane przez Maryję, Józefa, pasterzy, aniołów, królów, Heroda i diabła zawierały bogate przesłanie. Dzieci wczuwając się w postaci biblijne, przekazały radosną nowinę o istocie Bożego Narodzenia, Pan Jezus przyszedł na świat w ubóstwie, a pierwszymi adorującymi Go byli zwykli pasterze. Obudzeni przez aniołów, wędrują do stajenki, nie mając ze sobą znaczących prezentów. Pastuszkowie rozumieją

jednak, że Panu Jezusowi nie zależy na darach materialnych, dlatego obiecują zmienić swoje zachowanie i postanawiają być dobrzy, przebaczać, kochać ludzi.

Mądre teksty przeplatane pięknymi kolędami, na tle dekoracji świątecznej, a zwłaszcza ubogiej stajenki, dostarczyły wielu wzruszeń oglądającym rodzicom, babciom i dziadkom oraz tym wszystkim, którzy pozostali w kościele.

Podziękowania należą się dzieciom za piękną grę, rodzicom za przygotowanie strojów i czuwanie nad nauką tekstów oraz scholce parafialnej prowadzonej przez Siostry Franciszkanki Misjonarki Maryji.

Hanna Palczewska

KOLEDNICY MISYJNI DZIECIOM W SYRII I LIBANIE

W bieżącym roku obchodzimy w Polsce 160 lecie powstania Papieskich Dzieł Misyjnych Dzieci (PMDM), dzięki którym w okresie Świąt Bożego Narodzenia wyruszają Kolędnicy Misyjni. Młodzi wolontariusze z różnych krajów świata, solidaryzując się z osobami żyjącymi w tragicznych warunkach, niosąc pomoc modlitewną i materialną. Zaangażowanie dzieci w misyjne kolędowanie poprawia sytuację najuboższych krajów misyjnych.

Przygotowania rozpoczynają się już w Adwencie: podziałem kolędników na grupy, przydziałem dorosłych opiekunów, przygotowaniem strojów, tekstów i kolęd, gwiazdy, oraz skarbonek z napisem „Dar dla dzieci w Syrii i Libanie”.

Dnia 7 stycznia 2018 roku dziewiętnastoosobowa grupa dzieci z klas 0-7 w strojach kolędniczych wraz z opiekunami przybyła na Mszę Świętą o godzinie 11.30, aby wziąć czynny udział w liturgii, zaprezentować krótki program misyjny i otrzymać błogosławieństwo (tzw. rozesłanie) od księdza Proboszcza.

Tegoroczne kolędowanie dedykowane było dzieciom z Syrii i Libanu, które cierpią z powodu trwającej od 6 lat wojny. W wyniku konfliktów zbrojnych prawie 70 tysięcy Syryjczyków zmarło na skutek braku wody, żywności, nieleczonych ran i chorób. Miliony ludzi w tym w większość dzieci straciło domy. Ich serca i umysły zostały ciężko zranione strachem, widokiem ciał bliskich osób pod gruzami budynków, krzykiem zrozpaczonych ludzi. Prawie półtora miliona Syryjczyków schroniło się w Libanie.



Połowa z nich mieszka w piwnicach, namiotach lub prowizorycznych budkach skleconych z tektury i folii. Najwyższą cenę płacą dzieci, które umierają, lub chorują z powodu złych warunków mieszkaniowych, niedożywienia, zimna i licznych chorób. Obecnie co trzeci mieszkaniec Libanu to uchodźca.



Po zakończonej Mszy Świętej dzieci w trzech grupach wraz z opiekunami, udały się do rodzin z naszej parafii, aby kolędując wyrazić radość, że Pan Jezus przyszedł na świat, aby z nami pozostać i nas zbawić. Recytowane wiersze nawiązywały również do sytuacji mieszkańców Syrii i Libanu.

*„O dar prosimy usilnie,
bo dzieciom w Syrii potrzebny pilnie.
Kto je uchroni od ran i kul,
pomoże wytrwać, uśmierzy ból?
Bez domu, szkoły, mamy i taty
z ranami w sercu jak wielki krater.”
Zachęcały również
do złożenia ofiary pieniężnej:
„A kto serce dla misji ma,
Do skarbonki grosik da”.*

Mimo bardzo niesprzyjającej pogody, dzieci dzielnie chodziły od domu do domu, recytując wyuczone teksty i śpiewając kolędy. Nie zrażały się tym, że nie wszędzie zostały zaproszone do środka. Prawie wszystkie rodziny, przyjmowały nas serdecznie, częstując słodyczkami, ciastem, czy ciepłym kompotem. Zwłaszcza osoby starsze, samotne, rodziny wielodzietne okazywały wielką radość i hojność. Dzieci były autentycznie szczęśliwe, że w ciągu jednego popołudnia zebrały 2.300 zł. Pieniądze w całości zostały przekazane do centrali Papieskich Dzieł Misyjnych w Warszawie. Otrzymałyśmy potwierdzenie wpłaty i dyplomy dla dzieci



Z ŻYCIA PARAFII



i opiekunów.

Wielkie podziękowania należą się siostrzom Franciszkanom Misjonarkom Maryi na czele z siostrą Przełożoną Marią Spychalską (dzięki której też istnieje scholka dziecięca), siostrze Irenie Karczewskiej, która jest odpowiedzialna za Kolędników Misyjnych na terenie całej Archidiecezji Lubelskiej, Siostrze Annie

Żelazny – która po raz pierwszy kolędowała z dziećmi, oraz sympatycznym postulantkom: Ani Sustar, Anastasi Kolejnik, Lidii Piecyk, Kindze Radko, które śpiewem, grą na instrumentach i entuzjazmem zachęcały dzieci do wytrwałości. Dziękujemy też Panu Piotrowi Grajperowi, który ze swoją córką Kingą włączył się w kolędowanie.

Na zakończenie warto wspomnieć, że 10 dni później pojechaliśmy na podsumowanie Akcji Kolędniczej do sanktuarium Matki Bożej Latyczowskiej w Lublinie. Tam w czasie Eucharystii pod przewodnictwem Pasterza Archidiecezji Lubelskiej ks. abpa Stanisława Budzika dziękowaliśmy dobremu Bogu za podjęty trud kolędowania, modliliśmy się za dziećmi z Syrii i Libanu. Na uwagę zasługuje fakt, iż jeden z naszych kolędników - Tymek Wójcik czytał I czytanie podczas liturgii słowa. Na zakończenie uroczystej Eucharystii z udziałem ok. 700 dzieci, zostaliśmy zaproszeni na słodki poczęstunek z gorącą herbatą.

Bardzo dziękujemy rodzinom z ulicy Deszczowej, Zakątek, Nałęczowskiej i Uzdrowskiej za serdeczne przyjęcie i ofiarność.

Bóg zapłać!

Hanna Palczewska

REKOLEKCJE EWANGELIZACYJNE ŹRÓDŁO



W dniach 15-18 marca 2018 roku odbyły się w naszej parafii rekolekcje ewangelizacyjne projektu „Źródło”. W tym czasie łaski, który w naszej parafii przypadł w Wielkim Poście, odkrywaliśmy źródła naszej wiary.

Dzień 1.

Przypomniał prawdę o tym, że jestem ukochanym dzieckiem Boga. Bóg nas ukochał odwieczną, wierną miłością. Jest naszym Ojcem i nic, nawet nasz grzech, tego nie zmienia. Z miłości do nas poświęcił swojego jedynego Syna, aby zapłacił okup za nas.

Dzień 2.

Koncentrował się wokół prawdy, iż wszyscy zgrzeszyliśmy, a „zapłatą za grzech jest śmierć”. Od tej śmierci uwolniła nas ofiara Chrystusa na krzyżu. Grzech jest powodem cierpienia, zła, wojen na świecie.

Dzień 3.

Był dniem decyzji o przyjęciu Jezusa jako swojego Pana i Zbawiciela. Jezus Chrystus jest jedynym Bożym rozwiązaniem problemu grzechu i winy człowieka. Przez Niego możemy poznać Boga i doświadczyć Jego miłości. Musimy osobiście przyjąć Jezusa Chrystusa jako Pana

Z ŻYCIA PARAFII

i Zbawiciela, oddać Mu nasze życie, pozwolić, aby nim kierował.

Dzień 4.

Przypomniał nam cztery filary wiary: nauka apostołów (czytanie i rozważanie Pisma św.), łamanie chleba (Eucharystia, sakramenty), modlitwa (osobista i wspólnotowa), wspólnota (zaangażowanie w parafii, w grupach religijnych).

Stawiał pytanie: co dalej? jakie podejmiemy działania? w parafii działa wiele wspólnot, w których można pogłębiać swoją wiarę. Wybór należy do nas.

Podczas rekolekcji pochylaliśmy się nad swoją relacją z Bogiem, podejmowaliśmy decyzje wiary i gromadziliśmy się przy relikwiach krzyża świętego. Były one czasem łaski, czasem weryfikacji naszej relacji z Bogiem, czasem podejmowania zobowiązań i zmiany życia.



Rekolekcje zakończyło nabożeństwo do Ducha Św., podczas którego modliliśmy się o Jego dary.

Agnieszka Wróblewska



Dwadzieścia lat to w perspektywie upływającego czasu ledwie krótki epizod. Jednak w dziejach grupy osób, w losach indywidualnych, to bardzo znaczący etap ziemskiej peregrynacji. W początkach 1998 r., kiedy powstawała „Lumina” świat, Europa i Polska, ale również nasza wspólnota parafialna, znajdowały się w nieco innej rzeczywistości. Przełom tysiącleci przyniósł nam różnorodne doświadczenia. Przeżywaliśmy Jubileusz 2000-lecia chrześcijaństwa, późnij odejście Jana Pawła II, wybór i odejście Benedykta XVI, pontyfikat Franciszka, zmiany sytuacji politycznej w kraju i na świecie. Znaczące wydarzenia dokonywały się również w naszej lokalnej wspólnocie parafialnej, któ-

wą kierowali w tym czasie kolejno ks. Zygmunt Lipski, ks. Andrzej Sternik, a obecnie ks. dr Jerzy Poręba.

W krótkim tekście trudno opowiedzieć całą bogatą historię grupy, różnorodne doświadczenia, pracę, wspólne radości i troski. Chciałbym więc skupić się na ukazaniu najważniejszych aspektów działalności, na ważnych dla nas wydarzeniach. Podstawowym obszarem naszej posługi było (i jest) ubogacanie muzyką i śpiewem liturgii niedzielnej mszy świętej. Pojawialiśmy się również podczas innych ważnych wydarzeń w roku liturgicznym (np. rekolekcje adwentowe i wielkopostne), w czasie uroczystości kościelnych i świeckich (święta



Z ŻYCIA PARAFII

3 maja, 11 listopada, dożynki). „Lumina” śpiewała podczas ślubów, w czasie pielgrzymek do Wąwolnicy. Braliśmy także udział w różnych pracach społecznych w parafii.

Grupa nasza była wielokrotnie zapraszana do występów na terenie Lublina, archidiecezji i poza nią. I tak koncertowaliśmy w lubelskim Seminarium Duchownym (Cecylianka), w kościele akademickim KUL, w wielu parafiach Lubelszczyzny (np. Białka, Motycz, Wola Korybutowa, Zemborzyce). Szczególne miejsce w naszej działalności zajmowały występy w Domach Pomocy Społecznej („Matki Teresy z Kalkuty”, „Betania”). Dwukrotnie mieliśmy okazję zaprezentować się wymagającej niemieckiej publiczności w ramach partnerstwa z parafią św. Idy w Münster (Gremendorf). Przez pięć lat współorganizowaliśmy Spotkania z Muzyką Organową. Szczególnym doświadczeniem stał się wyjazd na Jasną Górę (lipiec 2012), gdzie mieliśmy okazję zaprezentować się podczas Ogólnopolskiej Pielgrzymki Nauczycieli (koncert i oprawa mszy świętej).

Największym bogactwem każdej wspólnoty są tworzący ją ludzie. Co można powiedzieć o koleżankach i kolegach, którzy tworzyli „Luminę”? Większość z nich wywodzi się z terenu parafii Dąbrowica, ale muzykowali z nami i śpiewali również przyjaciele z innych miejsc, zwłaszcza z Lublina (wymienię tu Adama Redzika i Marka Bochniaka). Siłą grupy była, jak się wydaje, jej wielopokoleniowość, dzięki czemu współgrały ze sobą doświadczenie i młodość. Osoby odchodzące ze względu na obo-

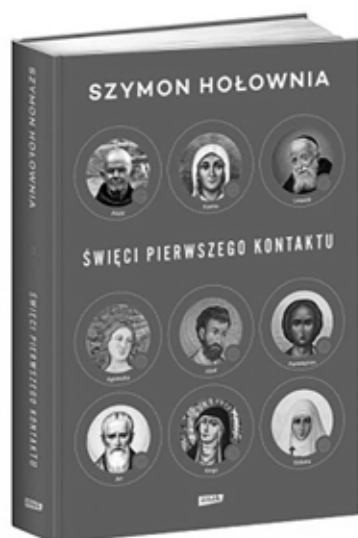
wiązki rodzinne, pracę czy zmianę miejsca zamieszkania zastępowane były przez nowych, młodszych. Zawsze jednak udawało się utrzymać klimat życzliwości, zaufania i przyjaźni, a równocześnie pewną dyscyplinę pracy i podział zadań. Różnorodność osobowości, temperamentów stapiała się w poczuciu odpowiedzialności za większe dobro, jakie stanowią wspólnota oraz możliwość realizowania muzycznej pasji w służbie Bogu i bliźnim. Owszem, bywały i chwile trudne, ale dzięki umiłowaniu aktywności wokalnie-instrumentalnej przetrwaliśmy już dwie dekady i sam ten fakt wydaje się być wielką wartością.

Obecnie zespół „Lumina” tworzą następujące osoby: Ewelina Bukowska, Jolanta Golas, Dominika Krasny, Monika Krasny, Sylwia Krasny, Paulina Nowicka, Agnieszka Sawicka, Dominika Wilkołek i Cezary Taracha. Od czasu do czasu grają z nami Karolina Błędowska (skrzypce) i Dariusz Brodziak (gitara), którzy w związku ze studiami i pracą przebywają z dala od naszej parafii.

Obchodząc Jubileusz dwudziestolecia istnienia grupy, wyrażamy wdzięczność Bogu za łaskę trwania, za możliwość chwaleń Jego Imienia muzyką i śpiewem, za dar wspólnoty i przyjaźni; za te wszystkie niezapomniane chwile związane z posługą na terenie parafii, jak i poza nią. Dziękujemy również ludziom, którzy okazali nam swoją życzliwość i wsparcie. A na dalsze lata posługi polecamy się świętej Cecylii.

Cezary Taracha

ODKRYWAJĄC SŁOWA...



ŚWIĘTYCH OBCOWNIE W PRAKTYCE

Świętych obcownie w praktyce. Tak można w skrócie opisać książkę, a właściwie dwie książki Szymona Hołowni, autora wielu publikacji o tematyce religijnej i społecznej - *Święci pierwszego kontaktu* oraz *Święci codziennego użytku*. To nie są typowe żywoty świętych, oprócz krótkiej biografii i świadectwa życia każdej z opisywanych osób, autor przekazuje nam także swoje przemyślenia oraz wskazówki, w jaki sposób można brać przykład z danego świętego,

a także o co można go prosić. Przekonuje nas, że właśnie przyjaźń ze świętymi to najlepsza towarzyska inwestycja, bo przecież są zawsze do naszej dyspozycji, stale gotowi do pomocy - całodobowo i bez zbędnych formalności. *Relacja ze świętymi naprawdę rozkwita, gdy z interesownego monologu zamienia się w dialog. Gdy poznajesz przyjaciela, ale on też poznaje ciebie - o ile łatwiej mu wtedy zasypywać cię zupełnie nieoczekiwanymi prezentami.*

DĄBROWICA'S YOUTH



Nasza młodzieżowa wspólnota przez ostatnie miesiące była bardzo aktywna, pogłębiały się więzi jej członków, a ponadto przyłączyły się do nas dodatkowe osoby. Braliśmy udział zarówno w inicjatywach pobożnych, jak również w wyjściach integracyjno-rozrywkowych.

Wspólne wyjścia zbliżyły nas do siebie. Wśród nich wymienić należy radosny wypad na łyżwy podczas tej zimy. Ważne było dla nas uczestnictwo w Charytatywnym XXIV. Balu Młodych, który odbył się 10. lutego na zakończenie okresu karnawałowego. Bal trwał osiem godzin, od godziny dwudziestej do czwartej rano. Biorąc w nim udział, dobraliśmy się w pary. Jednak nie przeszkodziło to we wspólnej zabawie, radosnych tańcach i śpiewach. Chociaż osiem godzin można uznać za zbyt długo, to jednak nam ten czas upłynął bardzo szybko. Pomimo zmęczenia, chcieliśmy, aby zabawa trwała dłu-

żej. Wróciliśmy do domów około piątej nad ranem i pomimo małej ilości snu, zmotywowani chęcią spotkania z Panem Jezusem, spotkaliśmy się o dziesiątej na wspólnej Mszy świętej.

Biorąc pod uwagę stronę duchową, nasza wspólnota nie stoi w miejscu, lecz ciągle się rozwija. Każde spotkanie rozpoczynamy od wspólnej modlitwy i rozważań na temat Pisma świętego. Często sami wybieramy temat do dyskusji, jest on niejednokrotnie związany z życiem, wiarą i moralnością. Nasz Duszpasterz chętnie udziela odpowiedzi na nurtujące nas pytania. Spotkania są prowadzone nie tylko przez księdza, ale również my sami angażujemy się w ich przygotowanie.

Ostatnio prowadzone rozważania skierowane były ku lepszemu poznaniu Maryi poprzez Pismo, zaś

w następnych, ksiądz zorganizował debatę, dzieląc na skrajne poglądy, na temat: Czy wiara i nauka idą ze sobą w parze? Była to doskonała okazja do pogłębiania i utwierdzania nas w wierze. W obecnym czasie Wielkiego Postu mieliśmy okazję również prowadzić drogę krzyżową w naszej parafii. Przygotowane na niej rozważania, choć skierowane były głównie do osób młodych, mogły także być bardzo owocne dla starszych i jesteśmy przekonani, że trafiły do ich serc.

Nasza wspólnota wciąż się rozwija i z każdym dniem, dzięki modlitwie i zaangażowaniu członków, zbliża się do Pana. Zapraszamy serdecznie wszystkich młodych z naszej parafii do wzięcia udziału w tym skromnym dziele, które Pan Bóg chciał stworzyć. Spotkania odbywają się w każdy piątek po Mszy wieczorowej w sali parafialnej. Życzymy dobrego i owocnego Triduum Paschalnego i tym bardziej owocnych świąt Wielkanocnych, a na ten czas Wielkiego Postu Bożego błogosławieństwa.

Grupa Młodzieżowa



KRZYŻE, KTÓRE SPOTYKAMY

Krzyż to symbol chrześcijaństwa, który przypomina o męce i śmierci Chrystusa. Na budowach sakralnych, cmentarzach, w herbach państw, a nawet na znakach drogowych spotykamy różne wyobrażenia krzyża.

KRZYŻ ŁACIŃSKI



Nie wiemy, jak dokładnie wyglądał krzyż, na którym umarł Jezus. Tradycja przekazywana przez pierwszych chrześcijan mówi, iż krzyż składał się z dwóch belek - pionowej wbitej w ziemię i poziomej, do której przybijano ręce.

za: <http://wkregusakrum.blogspot.com>

KRZYŻ GRECKI



Składa się z dwóch belek tej samej długości. Jego wygląd miał symbolizować cztery strony świata, natomiast w wymiarze duchowym linia pionowa oznaczała łaski Pana, a pozioma działanie człowieka.

Krzyż z Ostrowa Tumskiego IX-X w. za www.znaleziska.org

KRZYŻ PATRIARCHALNY (kardynalski), Karwaka, krzyż choleryczny, krzyż morowy



Przypomina krzyż łaciński z tym, że ma dodatkową jedną, mniejszą poprzeczkę symbolizującą tabliczkę, która według Ewangelii znajdowała się na krzyżu Jezusa. Na początku chrześcijaństwa używali go patriarchowie i arcybiskupi. Krzyż ten w tradycji ludowej chronił przed nieszczęściami, chorobami, wypadkami i nagłymi zgonami, kłótniami, kradzieżami, burzami, piorunami. W Polsce popularny był jako krzyż chroniący przed zarazą.

za: www.wawel.krakow.pl; <https://pl.wikipedia.org/wiki/Karwaka>



KRZYŻ JEROZOLIMSKI

Pierwotnie używano go w Jerozolimie. Krzyż ten symbolizuje pięć ran Chrystusa. Inne interpretacje wskazują na Jezusa i czterech ewangelistów, podobnie jak przy krzyżu greckim -

na cztery strony świata lub też na Ziemię Świętą i cztery królestwa, z których wywodziło się rycerstwo i krucjaty. za: <http://wkregusakrum.blogspot.com>

KRZYŻ PRAWOSŁAWNY



Kościół wschodnie i zachodnie uważają go za najbardziej autentyczną kopię Krzyża Pańskiego. Najpopularniejszy w prawosławiu krzyż ma osiem końców, a pod nim często jest umieszczany wizerunek czaszki. Według źródeł apokryficznych to czaszka Adama, bo właśnie pod krzyżem Jezusa miał znajdować się jego grób.

Stąd też Golgotę nazywa się Miejscem Czaszki.

za: <http://wkregusakrum.blogspot.com>

KRZYŻ CELTYCKI



Powstał jako pogański przedchrześcijański symbol, ale obecnie jest akceptowany przez Kościół. Jest charakterystyczny dla chrześcijaństwa celtyckiego, był bowiem używany podczas ewangelizacji, a potem chryścianizacji Celtów. Jego znaczenie jest nieco kontrowersyjne, gdyż był używany w kontekście amuletów, niektórzy twierdzą wręcz,

że to znak szatana.

za: <http://wkregusakrum.blogspot.com>

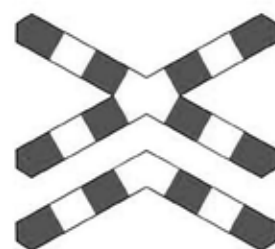
KRZYŻ PAPIESKI



Trzy poprzeczne belki symbolizują potrójną rolę papieża rzymskokatolickiego jako: Biskupa Rzymu, Patriarchy Zachodu i Następcy świętego Piotra. Może być nim oznaczona świątynia, która bezpośrednio podlega władzy papieskiej.

za: <http://wkregusakrum.blogspot.com>

KRZYŻ ŚWIĘTEGO ANDRZEJA



Jego pochodzenie jest ściśle związane z krzyżem, na którym zawisł święty Andrzej. Spotykamy go na znakach drogowych przed przejazdami kolejowymi.

za: znaki.pl

KRZYŻ ŚWIĘTEGO JAKUBA



Święty Jakub Apostoł zginął śmiercią męczeńską przez ścięcie głowy mieczem. Stąd też bierze się wygląd tego krzyża, przypominającego miecz: jego podstawą jest ostrze, a ramiona i górny koniec mają kształt lilii. Obecnie jest używany szczególnie przez pielgrzymów udających się

do Santiago de Compostela, gdzie znajduje się grób świętego Jakuba.

za: wikipedia.pl

KRZYŻ TAU



Zwany także krzyżem św. Franciszka. Kształt krzyża nawiązuje do greckiej litery Tau. W księdze Ezechiela (Ez 9,4) czytamy: „Przejdź przez środek miasta, przez środek Jerozolimy i nakreśl ten znak TAW na czołach mężów, którzy wzdychają i biadają nad wszystkimi obrzydliwościami w niej popełnianymi”. Stąd krzyż ten jest uznawany za znak odkupienia i pieczęć wybranych.

za: <http://wkregusakrum.blogspot.com>

KRZYŻ MISYJNY Z 1927 ROKU

*„Krzyżu święty nade wszystko,
drzewo przenajszlachetniejsze,
W żadnym lesie takie nie jest,
jeno na którym sam Bóg jest”.*

Krzyż to najbardziej rozpoznawalny znak chrześcijaństwa. Towarzyszy wyznawcom Jezusa od samego początku. Jest obecny w naszej świadomości, kulturze, w sztuce, w tradycji i zwyczajach. W okresie Wielkiego Postu staje się szczególnie widoczny, pojawia się w procesjach Drogi Krzyżowej, w adoracji krzyża, w kazaniach pasyjnych. Częściej dostrzegamy również jego obecność przy obiektach sakralnych, na kalwariach, cmentarzach, przy drogach.

Na terenie naszej parafii mamy wiele krzyży stojących w przestrzeni publicznej. Swego czasu pisał o nich ks. Zygmunt Lipski w publikacji pt. „Przydrożne krzyże i kapliczki parafii Dąbrowica” (2000 r.)

Do najstarszych należy krzyż usytuowany na posesji państwa Hawryłów. Został ufundowany w okresie międzywojennym. Jego powstanie



związane jest z posługą Ojców Jezuitów, którzy nabyli w Dąbrowicy własność ziemską o powierzchni blisko 50 ha. Prowadzone przez zakonników gospodarstwo rolne służyło jako zaplecze aprowizacyjne dla utworzonego w Lublinie Studium Teologicznego „Bobolanum”. Równocześnie, ze względu na oddalenie Dąbrowicy od kościoła parafialne-

go w Lublinie, Jezuita zajmowali się posługą duszpasterską. W założonej przez siebie kaplicy odprawiali msze święte i nabożeństwa. W czerwcu 1927 roku Jezuita przeprowadzili misję dla mieszkańców naszej miejscowości. Ich pamiątką jest właśnie interesujący nas krzyż. Do roku 1940, jak pisze ks. Lipski, krzyż stał przed kaplicą. Później, gdy Niemcy usunęli Jezuitów, a kaplicę zamienili na więzienie, został przeniesiony na wspomnianą posesję. Przez kilkadziesiąt lat krzyż usytuowany był u wlotu do niewielkiego lessowego wąwozu, po lewej stronie drogi. Otaczał go niewielki, drewniany płotek. Później, w związku z rozbudową odcinka drogi asfaltowej łączącej kolonię sadowników z centrum Dąbrowicy, został przesunięty w stronę zabudowań i stawu. Krzyż wykonany jest z drewna. Na belce poziomej wyryty jest napis „Ratuj duszę swoją”. Dziś ma ponad dziewięćdziesiąt lat, nosi liczne ślady upływającego czasu i wymagałby jakiejś renowacji.

Cezary Taracha

BŁOGOSŁAWIONY SMUTEK

Błogosławieni, którzy się smucą albowiem oni będą pocieszeni.

Mt 5,2

GŁOS Z GÓRY

Powyższym cytatem składa się na drugi element wypowiedzi, którą zwraca się do nas Pan w trakcie Kazania na Górze. Podobnie jak część wypowiedzi go poprzedzająca, słusznie wydaje on nam się niełatwy w odbiorze. Kto bowiem z nas chciałby być smutny i przygnębiony? Raczej nikt. Na co dzień unikamy smutku, trudu i przeszkód, nawet jeżeli mielibyśmy po nich doznać jakiegoś tajemniczego, mistycznego pocieszenia. Smutek jednak, tak jak niepożądany i ustawicznie unikany, jest również nieodłączną częścią naszego życia. Stanu tego doznajemy bowiem niemalże codziennie. Nikt chyba nie jest w stanie wskazać osoby, która nigdy, chociaż przez krótką chwilę, nie byłaby smutną. Czy jednak to oznacza, że wszyscy, którzy doświadczyliśmy, choćby przez najkrótszą chwilę tego stanu jesteśmy już błogosławieni? Czy zatem nieważny jest powód naszych umartwień oraz to co z nimi robimy? Podobnie jednak jak przy okazji innych trudnych dla nas zagadnień, tak i w tym przypadku pomocną może okazać się pewna przypowieść.

ŁAZARZ KONTRA BOGACZ

Natchniony autor w treści Pisma Świętego umieścił bowiem przepę-



nione ukrytymi znaczeniami opowiadanie o Łazarzu i bogaczu. Pierwszy z jej bohaterów był biedakiem leżącym na ulicy, cierpiącym głód i nędzę, który mógł jedynie liczyć na miłosierdzie i ofiarność przechodniów. Drugi z nich natomiast nieustannie płaścił się w luksusie szczęścia i powodzeniu oraz wydawałoby się, powszechnym szacunku. Odnosząc powyższą sytuację na grunt Drugiego Błogosławieństwa można powiedzieć, że bogacz był człowiekiem szczęśliwym i radosnym, natomiast Łazarz ustawicznie doznawał upokorzeń i smutku. Jak dowiadujemy się z treści przypowieści drogi dwóch wskazanych bohaterów, choć skrajnie różne, niemalże codziennie się zbiegały. Bogacz wychodząc ze swojego domu, zapewne z obojętnością, przechodził obok wątłej postaci Łazarza, natomiast ten drugi przypuszczalnie każdego dnia oczekiwał od swojego

majątniejszego brata ofiary, której ostatecznie nigdy nie otrzymał. Podobnie również po śmierci bohaterów, żebrak i bogacz spotkali się w Domu Pana, w jednak dość odmiennych od dotychczasowych okolicznościach. Zgodnie z boskimi słowami bogacz, zaznawszy dostatecznych zbytków za życia, po śmierci został bowiem uniżony i doznał gorzkiej pokuty, natomiast Łazarz dostąpił zaszczytu obcowania z Najwyższym. W słowach przywołanej przypowieści Stwórca-Ojciec przedstawia nam się jako przede wszystkim obrońca i pocieszyciel uciśnionych i biednych. Po trudach żywota nagradza on niedocenionego Łazarza i dotkliwie doświadcza, ślepego na ludzkie cierpienie bogacza. Na uwagę w podanym fragmencie zasługuje już samo nazewnictwo występujących w przypowieści postaci. Łazarz jest bowiem określany przez

Pismo Święte, przypisaną mu indywidualną nazwą, będącym przejawem szacunku do jego osoby. Wpisuje się to w motyw łączenia imienia danej osoby z jej przeznaczeniem jako przejawem realizacji powołania. Ubogi Łazarz, podobnie jak Szaweł stający się Pawłem, czy Szymon, późniejszy Piotr - Skąła Kościoła, zaskarbili sobie szacunek i zaufanie Pana dlatego też dostąpili zaszczytu wymienienia ich imion w Piśmie Świętym. W przeciwieństwie do starannie anonimizowanego bogacza, którego postać w rzeczony przypowieści jest uważana za o tyle negatywną, że nawet nie została określona własnym imieniem. W świetle powyższej przypowieści ostatecznie Stwórca mimo, że miłujący radość jako przejaw Daru Ducha Świętego, nagradza smutny ziemski los Łazarza i poniża egoistycznego bogacza, objawiając się poprzez to jako czuły na ludzkie cierpienie i w pełni gotowy je wynagradzać.

ŚLADAMI SMUTKU

Smutek, czy szerzej, żal jest stanem początkowo zupełnie obcym gatunkowi ludzkiemu. W beztroskim, przepelnionym darami Raju Adam i Ewa nie zaznali zupełnie tego uczucia. Dopiero grzech pierworodny zaszczerpił w nich niepokój oraz poczucie wszechogarniającego niepokoju. Od tej pory grzech nierozdzielnie jest, a przynajmniej powinien być, połączony z żalem. Smutek ponadto jest stanem, w którym znajdowali się ewangeliczni bohaterowie. Czytając karty Pisma Świętego dowiadujemy się nawet, że sam Jezus bywał smut-

ny. Wyraźne wskazania, co do tego znajdujemy co najmniej w dwóch miejscach. W pierwszym, kiedy to Jezus rozpacza nad Jerozolimą oraz w drugim, w kontekście śmierci Łazarza. Wynika z tego, że nawet Syn Boży potrafił rozpaczać nad dwiema kwestiami, w pierwszym przypadku nad grzechem innych, a w drugim zwyczajnie, niemalże po ludzku, nad śmiercią swojego brata. Żal Syna Bożego w pierwszym z tych przypadków wynika z postawy ludzi. Z obserwacji ich zachowania, zupełnie niewrażliwego na miłość i łaski, którymi zostali obdarzeni. Jezus płacze zatem nad stanem moralnym wspólnoty Jerozolimy, której mury, a przede wszystkim ludzie widzieli tyle cudów i doświadczali tylu łaski, a mimo to odwrócili się od Boga. O ile jednak potrafimy zrozumieć reakcję Syna Bożego na niewdzięczność ludzi tak hojnie obdarowanych przez Jego Ojca, a zarazem tak niewdzięcznych, to już w drugim z przywołanych przypadków smutek Jezusa może nam się wydawać stale nieodgadnioną tajemnicą. Dlaczego bowiem wszechmogący Syn Boży, sprawca cudów, wielokrotny uzdrowiciel chorych rozpacza nad losem nieżyjącego człowieka, będąc jednocześnie pewnym, że dzięki woli Pana może go w dowolnej chwili wskrzesić? Czemu Jezus zatem w tej konkretnej chwili wybiera właśnie, wydawałoby się pasywny, smutek, zamiast aktywnego niesienia pomocy bliźniemu? Kluczem do tej tajemnicy może okazać się fakt, że wszyscy zostaliśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boga.

Zatem i Syn naszego Stwórcy odczuł najwyraźniej boską ale jednocześnie i w pełni ludzką, w swojej postaci, wolę współdzielenia cierpienia i bólu wraz z otaczającymi Go osobami. W ten sposób w pełni urzeczywistnił On słowa, określające go mianem „Emmanuela, czyli „Boga z nami”. Z przytoczonym powyżej sytuacji wynika zatem, że smutek, czy wręcz żal, nie jest stanem nieznanym Synowi Bożemu. W ten sposób postawa taka, o ile jest należycie uzasadniona współczuciem, empatią, reakcją na ogół niesprawiedliwości i cierpienia, czy wreszcie odpowiedzią naszego sumienia na grzech, jest w pełni uzasadniona i wyjaśnia obietnicę skierowaną z Góry, dotyczącą doznania pocieszenia dla osób, które ją przeżywały.

ŁZA OTARTA NIGDY NIE JEST UNIEWAŻNIONA

W świetle teorii zgłaszanych przez chrześcijańską psychologię smutek nie jest tylko powodowaną zdarzeniami ze świata zewnętrznego emocją wewnętrzną ale czymś o wiele więcej. Stanowi on pewien bodziec, niekiedy wręcz dar, którym nie do końca kierujemy ale raczej go odczuwamy bo pochodzi on z zewnątrz. Smutek taki, leży u podstaw żalu za grzechu i jako taki jest podstawą odpuszczenia grzechów przy sakramencie spowiedzi. Bez elementarnej poczucia smutku nie można by uzyskać zatem odpuszczenia grzechów. Podobnie jednak jak poza nim, przy konfesjonale różne mogą być jego



postacie i nie wszystkie zasługują na jednoznaczną aprobatę. Do spowiedzi można przystąpić bowiem ze skruchy, powodującej wolę zmiany naszego życia, prowadzącej nas do radości, jak również z poczucia chęci oczyszczenia się od grzechów z zawistnej chęci bycia lepszym od bliźnich. Podobnie jak poza otoczeniem konfesjonału nie każdy smutek zasługuje na błogosławieństwo. Nie każdy jest bowiem budujący, prowadzi do zmiany postępowania człowieka i jego życia. Staje się tak kiedy nasze troski, codzienne zmartwienia zawierzamy Panu, ofiarujemy Bogu jako dar, widzimy zatem je w kontekście pewnej uświęconej ofiary. To w żaden sposób nie ujmuje dramatyzmu z naszych cierpień ale pozwala otrzeć łzy, przejść po ich przeżywaniu do porządku dnia codziennego umocnionym. W przeciwnym bowiem razie, smutek może okazać się dla nas wręcz destrukcyjny, uniemożliwiać podążanie do wyznaczonego celu, prowadzący do stagnacji i apatii. Wreszcie smutek nie połączony z wiarą i Bogiem stanowi zagrożenie dla naszej duszy i zbawienia. Może stać się pożywką dla grzechu, ponieważ pokusa nierzadko karmi się smutkiem, w tymże stanie jesteśmy szczególnie narażeni na odstępstwo od przykazań. Dlatego miernikiem i kryterium oceny smutku jest to z czego on wynika oraz to czemu go zawierzamy, komu poświęcamy.

TYPOLOGIA SMUTKU

Nieco podobnie jak w psychologii, teologowie dokonują podziału

zjawiska smutku człowieka na różne jego rodzaje. Inaczej jednak niż ma to miejsce w świeckich naukach, w świetle zbawienia trudno wskazać konkretną granicę po której smutkowi można przypisać negatywną cechę. Stwierdza się natomiast, że stan ducha który jest na tyle intensywny, że nie pozwala nam realizować Bożego planu zbawienia z całą pewnością nie powinien zasługiwać na błogosławieństwo. Podobnie jak ten towarzyszący nam po oczyszczeniu z grzechów również musi mieć już inne niż Boskie pochodzenie i jako taki powinien już napawać nas niepokojem. Smutek może zatem występować w różnych postaciach. Tak zwany „codzienny” towarzyszy nam w trakcie dnia powszedniego. Może być spowodowany, niepowodzeniami, drobnymi porażkami, fiaskiem naszych planów, czy cierpieniem kogoś najbliższego lub nas samych. Smutek taki w sensie teologicznym nie musi być zły o ile zostanie przyniesiony Bogu i jemu poświęcony jako ofiara. W odpowiedzi na powszednie troski włoski teolog i psycholog ks. Amadeo Cencini, stworzył w kontekście smutków codziennych teorię „spirali krzyża”. Ujmując rzecz obrazowo, zgodnie z przywołaną koncepcją nasze cierpienia powinny być połączone z krzyżem za pomocą spirali, a zatem przewodnika, który będzie je automatycznie przesyłał do Krzyża, a zatem ofiarowywał Panu, dzięki czemu będziemy mogli stale wzrastać. Dzięki takiemu modelowi nasze cierpienia będą na stale

i nierozdzielnie przyporządkowane do Krzyża, będą nam przypominać o tym, że zmagając się z nimi, trochę jak Cyrenejczyk, podnosimy małą część wielkiego ciężaru, którą dźwigał na swoich barkach Jezus w czasie Drogi Krzyżowej. Przy takiej perspektywie patrzenia na smutek nigdy nie będzie nam on się wydawał bezsensowną katorgą, na którą zostaliśmy niesłusznie skazani. Innym rodzajem smutku jest ten towarzyszący nam zaraz po popełnionym grzechu. Napełnia nim nasze sumienie Duch Święty, czyniąc tym samym asumpt do przystąpienia do podjęcia sakramentu pokuty i pojednania. Ten rodzaj zmartwienia, czy wewnętrznego niepokoju jest przejawem dobrego ukształtowania sumienia i o ile nie towarzyszy on nam już po otrzymaniu odpuszczenia, należy go pielęgnować. Trzecim i najniebezpieczniejszym w kontekście współczesnych czasów wydaje się być jednak rodzaj smutku zwany „acedią”. Przejawia się ona w niechęci, lenistwie, obojętności, frustracji z powodu miejsca w którym się znajduję. W wyniku jej działania jesteśmy pozbawieni woli zmiany naszego życia i podejmowania jakichkolwiek wysiłków. Przez nią pracując czujemy się zniechęceni podejmowanym wysiłkiem, a odpoczywając jesteśmy znudzeni bezruchem i patią tego stanu. W ten oto sposób tryb życia dotknięty acedią stanowi swoiste błędne koło. Po wielu niejasnościach ostatecznie w znaczeniu przypisanym przez św. Tomasza z Akwinu, acedia

została zrównana z grzechem lenistwa ze wszystkimi tego konsekwencjami. Przeciwstawiać się jej możemy głęboką modlitwą oraz walką z innymi rodzajami stopniowo narastającego smutku, których acedia jest bezpośrednią konsekwencją

SPIRALA KRZYŻA

W świetle powyższych rozważań stwierdzić można, że smutek podobnie jak inne ludzkie uczucia nie jest tylko warunkowanym wewnętrznym stanem emocjonalnym, będącym odpowiedzią na zdarzenia z naszego otoczenia. Podobnie jak inne uczucia, smutek nie jest przez nas do końca samodzielnie wywoływane ale raczej przeżywany jako pewien stan wynikający ze swoistej łaski. O ile właściwie nim pokierujemy, sprowadzając go na „spiralę zbawienia” prowadzącą do Krzyża, stanie się on dla nas asumptem poprawy naszego zachowania i nieodłączną częścią sakramentu pokuty i pojednania. W przeciwnym razie zaprowadzi nas niechybnie do apatii w wyniku grzechu acedii. Dlatego tylko od nas zależy co zrobimy z naszym smutkiem: pozwolimy mu zniechęcić nas i pogrążyć w duchowej apatii i beznadziei, czy też odmienić nasze życie i napełnić je radości. Wybór ostatecznie jak zwykle należy do nas.

Sebastian Bancercz

Krzyż jest darem,
który dobry Bóg zsyła
swoim przyjaciołom.

Św. Jan Maria Vanney

JAK CHRYSYTYANIZOWANO POLSKĘ?

ŚW. KRÓLOWA JADWIGA ANDEGAWEŃSKA



Jadwiga Andegaweńska urodziła się w 1373 lub w 1374 roku. Była córką Ludwika Węgierskiego i Elżbiety Bośniaczki, a jej babką była córka Władysława Łokietka Elżbieta. Jadwiga już od wczesnych lat przygotowywała się do roli królowej: była starannie wykształcona, miała zamiłowanie do sztuki, muzyki, nauki, a także znała języki obce. Była wysokiego wzrostu (ok. 180 cm), jasnowłosa, nieprzeciętnej urody. Bardzo lubiła słodycze, stroje, klejnoty, zabawy, była wesoła, dobra dla ludzi, religijna,

ale też stanowcza i twarda wobec wrogów, czasami porywczą.

Jadwiga według planów swojego ojca roku miała poślubić księcia austriackiego – Wilhelma Habsburga. Plany jednak uległy weryfikacji, gdy po śmierci ojca, w 1384 r. została koronowana w Krakowie przez arcybiskupa gnieźnieńskiego na króla Polski. Dwa lata później, ze względów politycznych, Jadwiga poślubiła Władysława Jagiełłę, wielkiego księcia Litwy. Miała wtedy 12 lat, on 35. Do ślubu Jadwigę ostatecznie przekonał argument, że dzięki temu małżeństwu przyczyni się do chrystianizacji Litwy.

Królowa w swym życiu harmonijnie łączyła kontemplację z działalnością praktyczną, co wyraziła również w nawiązującym do Ewangelii symbolu dwóch przeplatających się liter MM (Maria i Marta), który poleciła umieścić na ścianach swej komnaty.

Jadwiga czynnie brała udział w rządzeniu państwem, m.in. stanęła na czele wyprawy rycerstwa polskiego, której celem była rewindykacja zajętej przez Węgrów Rusi Czerwonej, prowadziła aktywną politykę wobec krzyżaków. Na swoim dworze skupiała elitę kulturalną. Zleciła pierwsze w historii Polski tłumaczenie Księgi Psalmów na język polski - zachowany po dziś dzień Psalterz floriański. W 1397 założyła bursę dla polskich i litewskich studentów przy Uniwersytecie Karola w Pradze. Królowa przyczyniła się także do odnowienia i rozwoju Akademii Krakowskiej przeznaczając na to własne klejnoty (kiedy w latach 80. XX wieku otworzono jej grobowiec, znajdujący się w Katedrze Wawelskiej, stwierdzono, że istotnie klejnoty grobowe wykonane były ze skóry i drewna), a w roku 1397 uzyskała zgodę papieża na utworzenie fakultetu teologii na Akademii Krakowskiej.



JAK CHRYSZTIANIZOWANO POLSKĘ?

Święta królowa Jadwiga według zapisów kronikarzy uprawiała surowe umartwienia, jej kierownikiem duchowym był krakowski dominikanin Henryk Bitterfeld, autor traktatu o Komunii świętej i traktatu ascetyczno-mistycznego napisanego specjalnie dla Jadwigi. Pragnąc, aby chwała Boża nieustannie rozbrzmiewała w katedrze wawelskiej, założyła i zapewniła utrzymanie Kolegium Psalterzystów. Ich zadaniem było nieustanne śpiewanie psalmów przed Najświętszym Sakramentem. Ufundowała również i częściowo własnoręcznie wyhaftowała racjał – drogocenną szatę liturgiczną dla biskupów krakowskich, zachowaną po dziś dzień, a używaną podczas największych uroczystości. Fundowała też wiele nowych kościołów oraz uposażała już istniejące klasztory, opiekowała się szpitalami: ufundowała szpital w Bieczu, uposażyła szpitale w Sandomierzu i Sączu oraz otoczyła opieką liczne inne szpitale miejskie i klasztorne.

Wykazywała wrażliwość nie tylko na biedę materialną, ale stawała również w obronie ludzkiej godności: do króla Władysława Jagiełły, rekompensującego pieniędzmi krzywdę chłopów miała powiedzieć: „A któż im łyzy powróci?”.

22 VI 1399 r. Jadwiga urodziła córeczkę Elżbietę Bonifację, która zmarła 13 VII, matka przeżyła ją o cztery dni i zmarła prawdopodobnie na gorączkę popołogową. Szybko zaczął szerzyć się kult królowej Jadwigi. Już w XV w. rozpoczęto starania o jej kanonizację, ale ostatecznie w poczet świętych Kościoła weszła w XX w.: beatyfikowana 31 maja 1979, a kanonizowana 8 czerwca 1997 r., w obu przypadkach przez papieża Jana Pawła II. Święta Królowa Jadwiga jest patronką Polaków i apostołką Litwy.

Agnieszka Wróblewska

100 LAT NIEPODLEGŁEJ...



W bieżącym roku mija dokładnie sto lat od czasu, gdy Rzeczpospolita po długim okresie zaborów powróciła na mapę Europy i ukonstytuowała się jako niezależne państwo. W ten sposób ziściły się marzenia wielu pokoleń naszych przodków, którzy utraciwszy pod koniec XVIII wieku swą Ojczyznę, nigdy nie pogodzili się zmysłą o niewoli. Przez ponad wiek podejmowali różnorodne wysiłki dla odzyskania niepodległości (powstania zbrojne, praca organiczna, tworzenie nowoczesnych ruchów politycznych, rozwój narodowej kultury). Dopiero jednak wojna światowa, która postawiła naprzeciw siebie zaborców, umożliwiła odbudowę państwa polskiego.

Przypomnijmy, że bezpośrednią przyczyną wybuchu działań wojennych w 1914 roku stało się zamordowanie arcyksięcia Ferdynanda w Sarajewie. Licząc na szybkie zwycięstwo, Niemcy zaatakowały Francję. Tymczasem walki przekształciły się w krwawą wojnę pozycyjną, która pochłonęła życie dziesiątek milionów ludzi. Front przebiegał również przez ziemie polskie, gdzie armie niemieckie i austriackie toczyły krwawe boje z wojskami rosyjskimi. Walczące strony usiłowały pozyskać ludność polską i zapewnić sobie stały dopływ rekrutów dla walczących armii. W tym celu proponowano Polakom odwołanie państwowości pod protektoratem mocarstw

rozbiorowych. W imieniu Rosji taką odezwę wydał w sierpniu 1914 roku wielki książę Mikołaj. Przywołując bitwę pod Grunwaldem, mówił o konieczności zjednoczenia się Słowian przeciwko zagrożeniu germańskiemu. Niemcy i Austriacy z kolei ogłosili dokument (5 XI 1916), w którym stwierdzali, że z ziem odebranych Rosji zostanie utworzone samodzielne państwo polskie.

Spółeczeństwo polskie było podzielone pod względem sympatii politycznych. Jedni uważali, że należy stawiać na tzw. państwa centralne czyli Austrię i Niemcy. Zwolennikiem takiej orientacji był, między innymi, Józef Piłsudski. Skupieni wokół niego ludzie utworzyli Polską Organizację Wojskową oraz Legiony Polskie, które zostały uzbrojone przez Austriaków i brały udział w walkach z oddziałami rosyjskimi. Inni politycy polscy uważali, że wojna zakończy się zwycięstwem państw Ententy: Anglii, Francji oraz związanej z nimi Rosji. Dlatego popierali oni formowanie polskich oddziałów zbrojnych przy armii rosyjskiej (np. Legion Puławski, I Korpus Polski) oraz we Francji (armia generała Hallera). Najbardziej znani przedstawiciele tej orientacji to Roman Dmowski oraz Ignacy Paderewski. Utworzyli oni tzw. Komitet Narodowy Polski, który działał w Paryżu i był uznawany przez państwa zachodnie za oficjalne przedstawicielstwo polskie.

W roku 1917 nastąpił przełom w toczącej się wojnie. W Rosji wybuchła rewolucja, najpierw burżuazyjna (lutowa), a potem bolszewicka (październikowa), która sparaliżowała kraj. W tym samym roku do wojny przystąpiły Stany Zjednoczone. Od tego czasu stało się jasne, że Niemcy i Austria poniosą klęskę. Zdając sobie z tego sprawę, Józef Piłsudski postanowił porzucić orientację pro austriacką. W lipcu 1917 r. odmówił złożenia przysięgi na wierność niemieckiemu dowództwu. W konsekwencji został aresztowany i osadzony w twierdzy w Magdeburgu. Niemcy próbowali jeszcze pozyskać sympatię Polaków, tworząc tzw. Radę Regencyjną (arcybiskup Kakowski, Lubomirski, Ostrowski), ale większość

sił politycznych odrzuciła ich ofertę dążąc do pełnej niepodległości.

W roku 1918 wojska państw centralnych poniosły decydujące klęski we Francji, na Bałkanach, we Włoszech, w początkach listopada w Niemczech wybuchła rewolucja. W tej sytuacji na ziemiach polskich zaczęły się tworzyć niezależne ośrodki władzy. W Krakowie (31 X) powstała tzw. Polska Komisja Likwidacyjna, w Lublinie Tymczasowy Rząd na czele z Ignacym Daszyńskich (7 XI). 10 listopada 1918 wrócił do Warszawy Józef Piłsudski, a 11 listopada Niemcy podpisały akt zawieszenia broni. W ten sposób kończyła się pierwsza wojna światowa, a Polska odzyskiwała swą niepodległość. Nasi przodkowie czekali na nią ponad 120 lat.

Warto jeszcze wspomnieć, że pewne epizody walki o niepodległość związane są również z dziejami Dąbrowicy oraz sąsiednich miejscowości. Najbardziej znana jest bitwa pod Jastkowem. Pomiędzy 31 lipca a 3 sierpnia 1915 roku 4 Pułk Piechoty Legionów Józefa Piłsudskiego toczył tu krwawe boje z oddziałami rosyjskimi. Legioniści ponieśli ciężkie straty, wielu z nich oddało życie i spoczywa na cmentarzu legionowym w Jastkowiu. Przed bitwą, jak i w czasie jej trwania sąsiednie miejscowości, w tym Dąbrowica, Płuszwowice i Barak służyły polskim oddziałom jako rejonny przegrupowania i punkty sanitarne. I tak w Dąbrowicy stacjonował sztab z Józefem Piłsudskim oraz trzy szwadrony I Brygady. Z relacji jednego z uczestników walk wynika, że „Przy młynie w Dąbrowicy, obok ruin dawnego zamku Firlejów, zostawiono konie, a ułani piątego szwadronu, nasadziwszy bagnety na karabinki poszli tyralierką ku folwarkowi, leżącemu w połowie drogi z Dąbrowicy do Baraku”. Warto przypomnieć, że fakt ten został upamiętniony w postaci tablicy pamiątkowej znajdującej się na ścianie budynku „Domu Spotkania”, odsłoniętej w ubiegłym roku, w rocznicę bitwy pod Jastkowem.

Cezary Taracha

„Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni”. Jak mogą być szczęśliwi ludzie, którzy płaczą? Jednak, ten kto w życiu nigdy nie doświadczył smutku, strapienia, bólu nigdy nie pozna mocy pociechy. Szczęśliwymi mogą być natomiast ci, którzy potrafią się wzruszyć, potrafią odczuć w sercu cierpienie obecne w ich życiu a także w życiu innych. Tacy ludzie będą szczęśliwi! Ponieważ czuła ręka Boga Ojca ich pocieszy i pogłaszcze.

PAPIEŻ FRANCISZEK,

HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. NA RZYMSKIM CMENARZU CAMPO VERANO, 1.11.2015

OBJAWIENIA MARYJNE

MATKA BOŻA OD CUDOWNEGO MEDALIKA

W VII dzielnicy Paryża przy Rue du Bac 140 znajduje się kaplica Matki Bożej od Cudownego Medalika. Każdego dnia odprawiane są tutaj 3 Msze Święte dla pielgrzymów z całego świata, każdego roku kaplicę tą odwiedza kilka milionów osób. To niezwykle miejsce jest świadkiem wyznawania żarliwej wiary wielkich rzesz pielgrzymów oraz świadkiem wielu cudownych zdarzeń. Po mszy świętej wierni zamiast udawać się do wyjścia, idą w kierunku ołtarza i padają na kolana u jego stóp. Nie jest to dziwne jeśli weźmiemy pod uwagę słowa: *„Lecz przychodźcie do stóp ołtarza. Tam łaski spłyną na wszystkich, wielkich i małych, którzy poproszą o nie.”* To słowa samej Matki Bożej, która wypowiedziała je w rozmowie ze św. siostrą Katarzyną Laboure w 1830r. W tej kaplicy, należącej do kompleksu klasztoru Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo, Matka Boża przekazała wizerunek cudownego medalika, który poleciła nosić z wiarą wszystkim, którzy pragną otrzymania łask za Jej pośrednictwem.

KATARZYNA LABOURE

Katarzyna przysłała na świat w niewielkiej miejscowości niedaleko Dijon we Francji, w wielodzietnej, bardzo pobożnej, rodzinie Piotra i Magdaleny Laboure. Ojciec Katarzyny w młodości przygotowywał się do stanu kapłańskiego, przerwał te przygotowania i ożenił się z Magdaleną, była nauczycielką, razem prowadzili duże gospodarstwo, z tej racji był znaczącą i wpływową osobą w swojej wiosce. Tym bardziej było rzeczą niezwykłą, że Katarzyna,

ich ósme z dziesięciorga żyjących dzieci, nie wykształciło się, nie potrafiło nawet czytać i pisać, podczas gdy pozostałe rodzeństwo chodziło do różnych szkół. Wydaje się, że Bóg od początku jej życia przygotowywał Katarzynę w prostocie i pokorze do wielkiej misji bycia świadkiem objawień Matki Bożej. Matka Katarzyny, Magdalena, zmarła gdy Katarzyna miała niecałe 10 lat. Po śmierci matki, mała Katarzyna okazała swoją wielką ufność Matce Bożej, wspięła się na krzesło, objęła rękami figurkę Maryi i westchnęła: „Teraz kochana Matko Boska, Ty będziesz moją matką”. Ojciec oddał ją oraz jej młodszą siostrę Antoninę ich ciotce, gdyż sam nie mógł zająć się małymi dziewczynkami. Po dwóch latach, gdy dziewczynki nieco podrosły, miały 12 i 8 lat, ojciec wezwał je z powrotem do domu, aby zajmowały się prowadzeniem wielkiego gospodarstwa, liczącego kilkaset gołębi, wiele bydła i koni. Katarzyna musiała odznaczać się niezwykłą zaradnością i zdyscyplinowaniem, skoro jako małe dziecko potrafiła sprostać zadaniom gospodyni i zarządczyni liczną służbą w dużym gospodarstwie. Przez cały ten czas Katarzyna okazywała swoją bardzo głęboką wiarę. W ciągu swojego pracowitego dnia, codziennie znajdowała czas na około 1 godzinę modlitwy w kościele oddalonym o 3 km od domu. Nieustannie prosiła ojca, aby pozwolił jej wstąpić do zakonu, nie uzyskiwała takiego pozwolenia, gdyż ojciec potrzebował jej w gospodarstwie. Dopiero w wieku 24 lat Katarzynie udaje się uprosić ojca i wstąpić do zakonu, w któ-

rym jest już jej starsza siostra, Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

Drogę życiową w tym zakonie zapowiedział Katarzynie Pan Bóg kilka lat wcześniej, poprzez niezwykły sen. We śnie tym Katarzyna uczestniczyła we mszy świętej odprawianej przez nieznanego starszego kapłana. Pod koniec mszy kapłan odwrócił się i skinął na nią. Katarzyna przestraszyła się i uciekła, poszła następnie w odwiedzin do chorego sąsiada. Tam spotkała tego samego kapłana, gdy znów chciała uciec, kapłan zawołał do niej: „Dobrze robisz odwiedzając chorych moje dziecko. Teraz uciekasz ode mnie, ale pewnego dnia będziesz zadowolona mogąc do mnie przyjść. Bóg ma wobec ciebie pewne plany - nie zapomnij o tym”. Gdy po kilku latach Katarzyna wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, rozpoznała na portrecie założyciela zakonu, św. Wincentego a Paulo, twarz owego księdza z jej snu. Była to zapowiedź niezwykłych rzeczy jakie miały ją spotkać w życiu. Wówczas stało się dla niej jasne, że powinna wstąpić do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia.

Początki pobytu Katarzyny w zakonie nie były dla niej łatwe. Katarzyna nie cieszyła się zbyt wysoką pozycją z racji braku posagu, której z niejasnych przyczyn odmówił jej majątny ojciec oraz z powodu braku wykształcenia. Katarzyna, mimo zabiegów najbliższej rodziny, nie wykształciła się, zawilości nauki, ani świat zewnętrzny nie ciekawiły jej, zapewne z racji jej bogatego życia duchowego.

OBJAWIENIA MARYJNE

OBJAWIENIA MATKI BOŻEJ

Na początku 1830 roku Katarzyna wstąpiła do nowicjatu swojego zakonu przy Rue du Bac w Paryżu. Był to czas kiedy przeniesiono ciało św. Wincentego a Paulo z katedry Notre Dame do nowo powstałego kościoła Zakonu w którym przebywała. W tym czasie zaczęły się jej mistyczne przeżycia. Katarzyna miała widzenie serca św. Wincentego oraz widzenie prawdziwego ciała Jezusa w czasie Eucharystii. Widzenia te Katarzyna miała prawie przez całe życie. W czerwcu 1830 roku Katarzyna po raz pierwszy spotkała Matkę Bożą w cudownym objawieniu. Podczas snu, zbudził ją głos małego dziecka. Chłopiec w wieku około 5 lat, świetlista postać, zaprowadził ją do kaplicy klasztornej. Od jego postaci było jasne światło, oświetlając drogę do kaplicy w środku nocy. Wylękniona Katarzyna podążała za chłopcem, domyśliła się że jest to jej Anioł Stróż. Udali się do kaplicy, dziecko zaprowadziło Katarzynę przed ołtarz, gdzie uklękła. Po chwili chłopiec zapowiedział: „Oto Najświętsza Panna, oto Ona.” Katarzyna zobaczyła postać kobiety ubranej w śliczną jedwabną, białą suknię, siedzącej w miejscu przewodniczenia, w prezbiterium. Po ponownym wezwaniu chłopca i przedstawieniu jej jako Matka Boża, Katarzyna podeszła do Maryi, uklękła przed nią i podała jej swoje dłonie. Maryja odbyła z Katarzyną około dwugodzinną rozmowę, podczas której zapowiedziała jej niezwykłą misję jaką powierza jej Pan Bóg. Podczas rozmowy, Matka Boża zapowiedziała szereg nieszczęść jakie spadną na Paryż i Francję w najbliższym czasie. Zapowiedziała przesładowania Kościoła we Francji oraz cierpienia arcybiskupów. Poleciała Katarzynie, aby w kłopotach przy-

chodziła do stóp ołtarza i otwierała swe serce, a otrzyma wszelkie łaski jakich będzie potrzebowała. Maryja ostrzegła Katarzynę, że podczas swej misji wiele wycierpi, ale nie powinna się lękać, gdyż Bóg da jej siłę, a wszystko będzie czynić na chwałę Bożą. Przekazała jej także pewne zalecenia w sprawie jej zgromadzenia oraz w sprawie dochowania reguły zakonu.



Po kilku miesiącach, w listopadzie 1830 roku, Katarzyna doświadczyła kolejnego objawienia Matki Bożej. Tym razem, Maryja ukazał się jej podczas wieczornej modlitwy w klasztornej kaplicy. Katarzyna usłyszała szelest szat, odwróciła się i zobaczyła na wysokości obrazu św. Józefa postać Maryi ubranej w białą suknię, biały welon, stojącej na białej półkuli. Katarzyna Laboure opisywała to wydarzenie następująco:

„Jej twarz była odślonięta, zupełnie odślonięta, i tak piękna, że nie wydaje mi się możliwe, by Jej zachwycające piękno można było

opisać. Jej stopy spoczywały na białej kuli, a właściwie półkuli - a w każdym razie ja widziałam tylko półkulę. Był tam też wąż koloru zielonego z żółtymi plamkami.

Ręce miała lekko wzniesione i trzymała w nich bardzo swobodnie złotą kulę, jak gdyby ofiarując ją Bogu. Na szczycie kuli znajdował się mały złoty krzyżyk. Kula ta przedstawiała kulę ziemską. Oczy Najświętszej Panny były teraz wzniesione ku niebu, a nie opuszczone. Twarz była tak piękna, że nie potrafię tego opisać.”

Maryja wyjaśniła Katarzynie, że złota kula z krzyżykiem przedstawia świat, w szczególności Francję i każdego człowieka z osobna. Następnie z drogocennych kamieni w pierścieniach jakie miała Maryja na każdym palcu wypłynęło olśniewające światło. Maryja wytłumaczyła, że jest to symbol łask Jej Syna, które spływają na każdego kto prosi o nie za Jej wstawiennictwem. Potem wokół postaci Maryi ukazało się jakby owalne obramowanie oraz złoty napis: „O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do ciebie uciekamy”. Następnie obraz Maryi jakby obrócił się i ukazał się Katarzynie symbol litery M z małym krzyżem a poniżej dwa serca, jedno w koronie cierniowej, drugie przebite mieczem. Całość symbolu obleczona była wieńcem z 12 gwiazd. Maryja nakała Katarzynie:

„Każ wybić według tego wzoru medalik. Wszyscy, którzy będą go nosić otrzymają wielkie łaski. Niechaj noszą go na szyi. Obfitość łask spłynie na tych, którzy będą go nosić z ufnością.”

PO OBJAWIENIU

Katarzyna postanowiła nikomu nie mówić o cudownych spotkaniach



OBJAWIENIA MARYJNE

z Matką Bożą oraz jej przesłaniach, z wyjątkiem swojego spowiednika, ojca Aladela. Jemu jedynie przekazała relację z rozmowy z Matką Bożą o mających nadejść krwawych wydarzeniach w Paryżu i nieszczęściach dla całej Francji wraz z obaleniem króla Karola X. Poprzez spowiednika Katarzyna przekazała światu polecenie Maryi o wybiciu medalika według wizerunku jaki ukazał jej się podczas objawienia oraz o cudownych łaskach z nim związanych. Ojciec Aladel, początkowo wątpił w słowa młodej zakonnicy, podejrzewał ją o urojenia, kazał wypocząć. Po pewnym czasie, gdy informacje uzyskiwane od Katarzyny w sprawie krwawych zamieszek w Paryżu i innych wydarzeniach potwierdzały się, ojciec Aladel uwierzył w nadzwyczajną „wiedzę” siostry Katarzyny. Przekazał prośbę o wybiciu medalika arcybiskupowi Paryża, arcybiskup Quelen nie widział powodów aby zakazać jego rozpowszechniania, stwierdził, że „dzieło poznamy po owocach”. Na owoce ufne go przyjęcia medalika przez lud Paryża i całej Francji nie trzeba było długo czekać. W 1834 roku we Francji wybuchła epidemia cholery, która pochłonęła w samym Paryżu kilkadziesiąt tysięcy ofiar. Bardzo szybko rozeszła się wieść o cudownym działaniu medalika rozprowadzanego przez Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia, o tysiącach uzdrowień podczas epidemii oraz mnóstwie nawróceń. W ciągu 6 lat od objawień medalików rozprowadzono 15 milionów, po 12 latach już ponad 100 milionów. Do 1876 roku, czyli do śmierci Katarzyny Laboure, na całym świecie rozprowadzono ponad miliard medalików.

Katarzyna Laboure, na własne życzenie, do ostatniego roku swego życia nie wyjawiała, że to właśnie

ona jest pośredniczką orędzia Maryi o cudownym medaliku, powiedział to tuż przed śmiercią matce przełożonej. Bardzo starała się o pozostanie anonimową, skutecznie wzbraniała się przed stawieniem się przed komisją biskupią w sprawie medalika, zasłaniając się niepamięcią. Wiodła życie zakonne, pełne pokory i służby innym w swoim zgromadzeniu, jako siostra posługująca osobom bezdomnym, chorym w przytułku Sióstr Miłosierdzia w Enthain w Paryżu, dokąd została posłana w kilka miesięcy po objawieniach. Posługiwała przy najprostszych pracach, w kuchni, w pralni, pracy przy zwierzętach, myciu latryn, pielęgnowaniu brudnych, opuszczonych ludzi w hospicjum dla starców. Podczas gdy myła wiadra z ubikacji hospicjum, siostry omijały ją szerokim łukiem z powodu nieprawdopodobnego fetoru, siostra Katarzyna żartowała, że takie zajęcia to są perły dla siostry miłosierdzia. Jej praca z bezdomnymi, chociaż bardzo zwyczajna, budziła najwyższy podziw i uznanie wśród sióstr zakonnych. Siostra Laboure potrafiła pojednać z Bogiem wszystkich swoich podopiecznych, często bardzo zgorzkniałych, okaleczonych bezdomnym życiem, przeklinających swój los. Jej łagodność, troskliwość i siła, którą niewątpliwie czerpała z wiary i zaufania Bogu, poprzez orędzie Maryi, sprawiały że każdego potrafiła nawrócić. Osoby, które obcowały z siostrą Laboure, zwracały uwagę na jej niezwykły urok i osobowość przyciągającą do niej ludzi, mimo że, jak twierdziły, była osobą kompletnie pozbawioną urody. W jej oczach i uśmiechu było coś niezwykle magnetycznego. Siostra przełożona, po kilku miesiącach postulatu Katarzyny stwierdziła, że: „*Nigdy w życiu nie spotkałam duszy tak czystej i niewinnej. To dziecko za-*

śluguje na najwyższe łaski ze strony nieba.” Siostry z jej zgromadzenia od początku domyślały się także, że jedyną osobą, która mogła dostąpić łaski objawienia Maryi, łaski otrzymania orędzia o cudownym medaliku, jest siostra Katarzyna, chociaż ona sama nigdy tego nie potwierdziła publicznie. Zadbła o to aby orędzie było znane jedynie za pośrednictwem jej spowiednika. Siostra Katarzyna pokornie przepracowała w tym samym miejscu aż 46 lat, do śmierci w 1876 roku. Do końca życia w cudowny sposób słyszała głos Maryi, dlatego często zdolna była przepowiadać przyszłe wydarzenia. Przewidziała dokładnie datę swojej śmierci, 31 grudnia 1876 roku rankiem stwierdziła, że nie dożyje jutrzejszego dnia, zmarła około 7 wieczorem. Zapowiedziała, że na jej pogrzebie nie będzie orszaku ani szarf oraz, że czuje, iż pozostanie w domu Zgromadzenia. Tak też się stało, były to niezwykle sploty okoliczności. Matka przełożona zapragnęła aby siostra Laboure została pochowana w murach klasztoru. Wyznaczyła do tego puste pomieszczenie obok jadalni dla ubogich dzieci. To puste pomieszczenie było od lat zachowywane bez przeznaczenia mimo, że często siostry prosiły przełożonych aby wykorzystać je jako spiżarnię. Przełożeni nigdy się nie zgodzili na jego wykorzystanie, ku niezadowoleniu sióstr prowadzących jadalnię. Po śmierci siostry Katarzyny matka przełożona miała tylko jeden dzień na załatwienie wszelkich formalności w sprawie nietypowego pochówku, pamiętajmy, że były to we Francji czasy wrogości urzędów państwowych wobec Kościoła, nie mniejszej niż dzisiaj. 1 stycznia było święto, a 3 stycznia Katarzyna została pochowana w pustym pomieszczeniu klasztoru, obok jadalni, postawiono tylko warunek

OBJAWIENIA MARYJNE

aby trumna została zakopana. Podczas przystrajania trumny siostry Katarzyny szarfami, katafalk osunął się na nogę jednego z pracowników obsługujących pochówek, dlatego strojenie szarfami przerwano, tym samym czyniąc zadość przepowiedniom Katarzyny na temat braku wystroju podczas jej pogrzebu. W tamtych czasach w zakonie był zwyczaj, że przez całą dobę jedna z sióstr pozostawała przy trumnie zmarłej siostry zakonnej. Pewna siostra bardzo bała się pozostawać przy zmarłych w nocy, zawsze odmawiała tej posługi, przy siostrze Katarzynie pozostała bez najmniejszego lęku. Wiele innych niezwykłych zdarzeń odnotowano na temat życia i śmierci siostry Katarzyny Laboure. Ostatnią ponadnaturalną kwestią jest zachowanie jej ciała po śmierci w sposób nienaruszony aż przez 56 lat. Stwierdziła to trzyosobowa komisja lekarska, stwierdzono, że ciało pozostawało miękkie,

pod powiekami oczy pozostawały niezmienione, koloru niebieskiego. Ciało Katarzyny zaczęło poddawać się rozkładowi dopiero po pobraniu jego części na relikwie. Obecnie zmumifikowane ciało świętej znajduje się w szklanym sarkofagu, w kaplicy przy Rue du Bac, w miejscu objawień Matki Bożej. Katarzyna Laboure została beatyfikowana w 1933 roku przez Piusa XI oraz w 1947 roku uznana za świętą przez papieża Piusa XII.

CZCICIELE CUDOWNEGO MEDALIKA

Cudowny medalik doczekał się do dzisiaj liczby kopii niedającej się zliczyć. W Polsce szczególną czią cudowny medalik Niepokalanej darzył św. Maksymilian Maria Kolbe. Obdarowywał nim kogo mógł, dzieci, młodzież, starszych, wierzących i niewierzących, nazywał go „kulą na zło”. Widział w medaliku wielką broń przed pokusami czyhającymi na każdego człowieka, polecał aby

jak najwięcej ludzi nosiło medalik na szyi, aby niewierzącym wszywać go w garderobę i modlić się do Maryi w intencji tej osoby, aby Niepokalana uprosiła nawrócenie tej osoby u Boga.

Czcicielką cudownego medalika Niepokalanej była również Matka Teresa z Kalkuty, podarowywała medalik wszystkim napotkanym osobom bez względu na wiek i stan.

Matka Boża zapewniała, że jeśli ktoś nosi medalik z wizerunkiem Niepokalanej, przedstawionym św. Katarzynie, z wiarą i zaufaniem Bogu, łącząc to z zanoszeniem próśb za pośrednictwem Maryi, zapewnia sobie wielkie łaski dla siebie. Medalik ma nam przypominać o naśladowaniu tej postawy jaką prezentowała w życiu św. Katarzyna Laboure, pełnej pokory, zaufania i rzetelnego wykonywania swoich codziennych obowiązków.

Paweł Banczerz

¹ wg książki J. Delaney „Niewiasta obleczona w słońce”

MIĘDZYNARODOWY MOTOCYKLOWY RAJD KATYŃSKI

– PIELGRZYMKA MOTOCYKLOWA W MIEJSCA ŚWIĘTE I WAŻNE DLA POLSKI I POLAKÓW

W 2016 roku gościliśmy w naszej parafii uczestników Światowych Dni Młodzieży. Był wśród nich ksiądz Dariusz Stańczyk, który towarzyszył Rajdowi Katyńskiemu jako Kapelan, a także jako Komandor (osoba prowadząca rajd).

Na Rajd wyruszyłem 12 sierpnia 2017 roku. Trasa Rajdu, w którym brałem udział wiodła przez Litwę, Łotwę, Rosję, Ukrainę. Łącznie trasa do przebycia to około 7000 km.

Ponary (Litwa) – zaraz po Mszy Świętej, miałem czas dokładnie obejrzeć to miejsce. Są to doły o średnicy 28 m i głębokości 5 metrów, które wykopali Rosjanie na magazyny pa-



liw, a które w latach 1943-44 zostały wypełnione zabitymi. W większości byli to obywatele II Rzeczypospolitej z Wileńszczyzny, żydowskiego i polskiego pochodzenia. Do dzisiaj nie ustalono liczby ofiar. Zabito od 100 do 150 tysięcy ludzi: mężczyzn, kobiet, młodych, starych i dzieci,

profesorów Uniwersytetu Wileńskiego, urzędników, gimnazjalistów, działaczy ruchu oporu, akowców. Przywózono ich do Ponar, więzono, goniono w szeregach nad doły lub kładki przerzucone nad dołami i rozstrzelano z karabinów. Strzelali Litwini na usługach wojsk niemieckich SS. Zostali oni określani „strzelcami ponarskimi”.

Katyn (Rosja) – tu dotarliśmy spóźnieni na wieczorną Mszę Świętą odprowadzaną w centrum katyńskiego cmentarza. Było już ciemno. Światło rozjaśniały palące się pochodnie, trzymane przez motocyklistów oraz gości obecnych na uroczystości.

MIĘDZYNARODOWY MOTOCYKLOWY RAJD KATYŃSKI

Dopiero następnego dnia miałem okazję obejrzyć to miejsce pogrążone w ciszy. Doły do których wrzucono ciała zabitych oficerów i funkcjonariuszy zaznaczono metalowymi blachami. Uwagę przykuła nieskończenie duża ilość tablic z nazwiskami ofiar...

Smoleńsk (Rosja) – kolejne miejsce polskiego nieszczęścia – śmierci polskiej elity politycznej wraz z prezydentem Lechem Kaczyńskim. Obecnie miejsce ogrodzone, aby nie można było chodzić... 5 miesięcy po tragedii smoleńskiej, kiedy jeszcze można było swobodnie chodzić po miejscu katastrofy, rajdowcy znaleźli szczątki generała Błasika.



Oszaszaków, Kozielsk (Rosja) – miejsca internowania polskich oficerów, którzy później zostali zabici w i pogrzebani w Katyniu oraz Miednoje. Są to kompleksy klasztorne (monastery). Ojcowie (Batuszkowie) z Ostaszkowa witają nas i goszczą serdecznie. Ojcowie z Kozielska – dopiero w ubiegłym roku po raz pierwszy wpuścili motocyklistów na teren monasteru.

Miednoje (Rosja) – podobnie jak Katyń – cmentarz przesiąknięty polską krwią. Na miejscu dowiaduję się, że nie tylko krwią polską, ponieważ złożone są tam ciała tysięcy Rosjan – którzy w mniemaniu ówczesnej władzy byli przeciwnikami nowego ustroju.

Moskwa (Rosja) – tutaj zapadały decyzje dotyczące śmierci polskich oficerów. Wizyta w ambasadzie polskiej. Nocleg przy pięknej polskiej Katedrze. Wieczorem udało nam się wyjechać do centrum. Byłem pod wrażeniem piękna tego miasta, stacji metra. Pomimo, że miałem okazję oglądać je w nocnej scenerii.

Briańsk (Rosja) – Stanęliśmy przed wjazdem do miasta. Byliśmy zdziwieni, bo wszyscy kierowcy trąbili. Oczywiście byliśmy przekonani, że trąbili w związku z naszym pobylem. W naszej ocenie – pozdrawiali nas. Jakież było zdziwienie, gdy nasza komandor rajdu – Kasia Wróblewska (tak, to nie pomyłka – rajdem rządziła kobieta) wyjaśniła nam przyczynę „trąbienia”. Otóż staliśmy w miejscu jedyne w swoim rodzaju pomnika. Był on poświęcony kierowcom - żołnierzom, którzy oddali życie podczas II Wojny Światowej. Pozostali kierowcy trąbiąc – oddawali im hołd. Już wcześniej rzuciło nam się w oczy, że wszystkie pamiątki II Wojny Światowej w Rosji, pomniki, etc wskazują na lata wojny jako 1941-1945. Nawet przewodnicy, którzy nam towarzyszyli opowiadali, że wojna trwała tylko w tym okresie...

Kijów (Ukraina) - Dotarliśmy do Kijowa, a konkretnie do lasu pod Kijowem – Bykowni w strugach deszczu. Tutaj czekali na nas pracownicy ambasady a przede wszystkim, mieszkający tutaj Polacy. Bykowania to cmentarz, podobny do tych w Katyniu i Miednoje, na którym pogrzebano ciała polskich oficerów z listy ukraińskiej.

Podole (Ukraina) – nazwy takich miejscowości jak Chocim, Kamieniec, Zbaraż, Żytomierz, Berdyczów, Winnica, Okopy Świętej Trójcy – znałem z historii, z trylogii Sienkiewicza.



Jednak zobaczyć zamek w Kamieńcu, Chocimiu, Jazłowcu czy Trembowli to wspaniałe przeżycie. Być w pięknej katedrze w Kamieńcu, modlić się na grobie pułkownika Wołodjowskiego (postać historyczna) – przeżycia niepowtarzalne. Zwłaszcza, że miałem świadomość, że to była kiedyś Polska.

Wołyń (Ukraina) – miejsce dla mnie najtrudniejsze. Trudna historia, zwłaszcza w kontekście historii naszej rodziny. Wieś symbol – Huta Pieniacka, gdzie UPA w dniu 28 lutego 1944 roku wymordowało blisko 1000 osób. Z całej wsi liczącej 172 gospodarstwa, uratowało się 160 osób. Część osób po ucieczce schroniła się w klasztorze w Złoczowie i w okolicznych wsiach. Niestety klasztor też został spacyfikowany.

Lwów (Ukraina) – pomnik Mickiewicza, piękna katedra, polskie cmentarze. Lublin i Lwów łączy (między innymi) jedna wspólna cecha. Jest nią lew stojący przed naszym lubelskim zamkiem. Takie 2 lwy stały na rogatkach Lwowa. Następnie przeniesiono je na cmentarz Łyczakowski. Niestety – nie miałem możliwości ich obejrzenia. Są one obudowane w pilśniowych płytach, aby zwiedzający nie mogli zobaczyć lwów oraz napisów na nich zamieszczonych: „Zawszy wierny Polsce”.

Rajd był dla mnie swoistymi releksjami patriotycznymi, niesamowitą, wzruszającą lekcją historii. Można powiedzieć, że była to pielgrzymka na groby naszych przodków.

Grzegorz Konasiuk

TRIDUUM SACRUM

WIELKI CZWARTEK

**Dzień ustanowienia Sakramentu
Eucharystii i Kapłaństwa**

Msza Wieczery Pańskiej z obmyciem nóg
– godz. 18.00.

Indywidualna adoracja w Ciemnicy do godziny 21.00

WIELKI PIĄTEK

Dzień śmierci Pana Jezusa

Droga Krzyżowa ulicami parafii – godz. 17.00
rozpoczęcie przy kapliczce w Dąbrowicy Północnej,
na skrzyżowaniu ul. Kalwaryjskiej, Szkolnej
i Widokowej.

Liturgia Wielkiego Piątku – godz. 18.00

Adoracja w Ciemnicy:

9.00-10.00 ministranci gr. I, dzieci kl. I i II

15.00 Koronka do Bożego Miłosierdzia

15.30-17.30 adoracja indywidualna

Adoracja Grobu Pańskiego:

20.00-21.00 Chór Benedictus, Lumina

Dąbrowica Północna,

ulice: Wierzbowa, Prosta,

Kalwaryjska, Szkolna, Wąwozowa

21.00-22.00 maturzyści z rodzicami, młodzież

ucząca się, studiująca i pracująca

kolonia Płuszwowice przy szosie,

ulice: Nałęczowska, Łąkowa, Makowa, Fiołkowa,

Chabrowa, Rumiankowa, Różana, Stokrotkowa,

Ładna, Graniczna

22.00-23.00 Rycerstwo Niepokalanej,

dzielnice: kolonia Nałęczowska,

ulice: Nałęczowska, Urodzajna, Stroma, Dąbrowicka,

Działkowa, Zakole, Żeglarska, Ukośna, Polna,

Panoramyczna, Spacerowa, Krajobrazowa,

Pejzażowa, Krańcowa, Nowa, Skrajna

WIELKA SOBOTA

Wigilia Paschalna

Poświęcenie pokarmów

godz. 9.00, 10.00, 11.00, 12.00

Adoracja Grobu Pańskiego:

8.00-9.00 adoracja indywidualna

12.30-13.30 Akcja Katolicka

kolonia Sadowników,

ulice: Agroturystyczna, Sadowników,

Czereśniowa, Wiśniowa

13.30-14.30 Domowy Kościół

kol. Warszawska,

ulice: Ułańska, Legionowa, Zwycięska,

Widokowa, Pszeniczna

14.30-15.30 Rada Parafialna i Duszpasterska,

Grupa Jana Pawła II

Dąbrowica Południowa i Płuszwowice pola,

ulice: Uzdrowska, Zielona, Fiołkowa,

Źródlana

15.00 Koronka do Miłosierdzia Bożego

15.30-16.30 Koło Radia Maryja, Koła Różańcowe

ulice: Zakątek, Główna, Deszczowa, Przejrzysta

16.30-17.30 Siostry Pasterzanki,

Siostry Franciszkańki Misjonarki Maryji,

młodzież gimnazjalna

Liturgia Wigilii Paschalnej, godz. 19.00,

plac przed kościołem (przynosimy świece)

NIEDZIELA

ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

6.00 – Msza Święta z procesją rezurekcyjną;

Msze Święte: 10.00, 11.30, 17.00

Chrystus zwycięża zło i śmierć! To radosne orędzie rozbrzmiewa w tych dniach w sercu Kościoła. Zwyciężywszy śmierć, Chrystus obdarza nieskończonym życiem tych, którzy Go przyjmują i wierzą w Niego. Jego śmierć i zmartwychwstanie stanowią zatem fundament wiary Kościoła.

PAPIEŻ JAN PAWEŁ II

Z PARAFIALNEJ KSIĘGI

SAKRAMENT CHRZTU ŚWIĘTEGO

...ja Ciebie chrzczę w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego...

Michał Głębocki syn Mariusza i Małgorzaty

Bartosz Pastuszka syn Mariusza i Alicji

Antoni Łazarz syn Wojciecha i Agnieszki

Iga Jankiewicz córka Tomasza i Katarzyny

Jagna Jakimiak córka Marcina i Agnieszki



BÓG MIŁOSIERNY DAJE ODKUPIENIE

*Polecamy miłosierdziu Bożemu tych,
którzy zasnęli w pokoju
z Chrystusem w nadziei zmartwychwstania:*

Janina Golas ur. 1928

Mieczysław Zbigniew Struzik ur. 1957

Mieczysława Chmielowiec ur. 1929

Marcin Krępa ur. 1986

Cecylia Janina Górecka ur. 1939

Katarzyna Gil ur. 1927

Henryk Ryszard Tudruj ur. 1952

Kazimierz Tyłtak ur. 1948

Niech odpoczywają w pokoju...

PORZĄDEK SPRAWOWANIA MSZY ŚW. I NABOŻEŃSTW

Msze Święte:

dni powszednie: 18.00

niedziela: 8.00, 10.00, 11.30, 17.00

święta kościelne: 8.00, 18.00

Spowiedź:

15 minut przed każdą Mszą Świętą.

Koronka do Bożego Miłosierdzia:

w dni powszednie 15 minut
przed każdą Mszą Świętą.

Godzinki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny:

Niedziela przed Mszą Świętą o godz. 8.00

Nabożeństwo I-go Czwartku

- modlitwa o powołania:

Po Mszy Świętej wieczorowej.

Nabożeństwo I-go Piątku:

Po Mszy Świętej wieczorowej.

Spowiedź - godzinę przed Mszą Świętą.

Nabożeństwo I-jej Soboty:

Po Mszy Świętej wieczorowej.

Msza św. zbiorowa za wstawiennictwem

św. o. Maksymiliana M. Kolbego

z ucałowaniem relikwii:

8. dzień miesiąca (*intencje skadamy w kaplicy*)

ECHO DĄBROWICY

PISMO PARAFII NARODZENIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY W DĄBROWICY

Zespół redakcyjny: ks. Jerzy Poręba, Elżbieta Gęca, Hanna Palczewska, Cezary Taracha, Agnieszka Wróblewska, Ewa Zięba. **Skład:** Ewa Zięba.

Adres: Parafia Rzymskokatolicka pw. Narodzenia NMP w Dąbrowicy,
Dąbrowica 132, 21-008 Tomaszowice; tel. 81/50-20-893

e-mail: dabrowica@diecezja.lublin.pl; [www: parafia-dabrowica.pl](http://www.parafia-dabrowica.pl)

Nr konta: BS Cyców O/Jastków 71819110422008800049870001

Druk: Multipress G. Wodecki, D. Wodecka, 20-150 Lublin, ul. Ceramiczna 7b, tel. 81 7427 530

OKŁADKA: fot. ks. Sławomir Nowosad / Archiwum Parafii

KALENDARIUM

TRIDUUM SACRUM

- 13.04 **Wielki Czwartek.** Msza Wieczerzy Pańskiej - godz. 18.00.
Przynosimy ze sobą chleb.
- 30.03 **Wielki Piątek** - Droga Krzyżowa ulicami parafii - godz. 17.00.
- Liturgia Wielkiego Piątku - godz. 18.00.
- 31.03 **Wielka Sobota** - Wigilia Paschalna - godz. 19.00, przynosimy ze sobą świece.

KWIECIEŃ

- 01.04 **Niedziela Zmartwychwstania.** Msza św. rezurekcyjna z procesją o godz. 6.00.
- 02.04 **Poniedziałek Wielkanocny**
- 08.04 **Niedziela Miłosierdzia Bożego.** Koronka do Miłosierdzia Bożego - godz. 15.00.
- 22.04 **Wizytacja parafii przez Ks. Arcybiskupa Stanisława Budzika**

MAJ

- Nabożeństwo majowe:** niedziela - godz. 9.00, zwykły dzień - godz. 18.30.
Apel Jasnogórski przy grocie Matki Bożej - po nabożeństwie majowym w dni powszednie.
- 01.05 **Poświęcenie pól** - ul. Deszczowa, Główna, Zakątek, Przejrzysta, godz. 15.00
- 03.05 **Msza św. w intencji Ojczyzny**
- 03.05 **Poświęcenie pól** - Kol. Warszawska, godz. 15.00
- 06.05 **Poświęcenie pól** - Dąbrowica wieś, godz. 15.00
- 13.05 **I Komunia Święta**, godz. 10.00 – Szkoła Europejczyk; 12.00 – Szkoła Płusowice
- 13.05 **Różaniec fatimski** w intencji mieszkańców Kol. Warszawskiej - godz. 17.00
- 13.05 **Poświęcenie pól** - Kol. Płusowice, godz. 15.00
- 20.05 **Poświęcenie pól** - Kol. Nałęczowska, godz. 15.00
- 26.05 **Dzień Matki** - Msza św. w intencji Matek, godz. 18.00
- 31.05 **Uroczystość Ciała i Krwi Pańskiej - Boże Ciało.** Msza św z procesją godz. 10.00

CZERWIEC

- Nabożeństwo czerwcowe** - godz. 18.30
- 13.06 **Różaniec fatimski** - mieszkańcy Kol. Nałęczowskiej, ul. Nałęczowskiej, Urodzajnej i Stromej
- 22.06 **Zakończenie roku szkolnego.** Msza św. - godz. 9.00

LIPIEC

- 13.07 **Różaniec fatimski** - mieszkańcy ul. Deszczowej, Główniej, Przejrzystej, Zakątek - godz. 17.00
- 15.07 **Msza św. na cmentarzu lub w kościele za zmarłych** - godz. 17.00.
- 22.07 **Błogosławieństwo pojazdów**, po każdej Mszy św.

SIERPIEŃ

- 05-13.08 **Nowenna do św. Maksymiliana M. Kolbego.**
- 13.08 **Różaniec fatimski** - mieszkańcy Dąbrowica Północna i Kol. Sadowników - godz. 17.00.
- 26.08 **Dożynki parafialne**, Msza św. - godz. 11.30.

